WYDAJE R.S.W. „PRASA"
REDAGUJE KOMITET
ADRES KATOWICE RYNEK 6. II p.
TEL. 334 03 i 04

6 Stron

SPORT

15 złotych

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

ROK V. Katowice, 26 września 1949. NR. 78

PONIEDZIAŁEK
PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 złotych

Finisz ligowców jakiego jeszcze nie było

Reprezentanci na Bułgarię w beznadziejnej formie

Praga - Warszawa 103:87 w lekkoatletyce

Wacław Gąssowski telefonuje z Pragi

Praga (tel. wł.).

Niedzielnym zawodom Praga — Warszawa przyglądało się ok. 5000 ludzi. Były one znacznie ciekawsze i to pod każdym względem niż w sobotę. Z naszej strony jedynie w rzucie młotem i w biegu na 400 m przez płotki startowali rezerwowi.

Było kilka bardzo ciekawych momentów. Najwięcej emocji dostarczyły biegi. Naprzykład na 200 m miłą niespodziankę sprawił Mach, który zajął II miejsce za Stawczykiem, wyrównując, mimo przeciwnego wiatru na prostej, swój rekord życiowy i osiągając 22,4. W zwycięstwo Stawczyka nikt nie wątpił. Przyjęliśmy to jako rzecz normalną. Należy jednak zaznaczyć, że Stawczyk w bieżącym sezonie nie przegrał ani razu na dystansie 200 m.

W skoku wzwyż tym razem dobrze wypadł Skałbania. Brzozowski skakał jakby bez przekonania. Nadal dokucza mu silne przeziębienie. W konkurencji międzynarodowej pierwszy start Sumińskiego wypadł zadawalająco.

Na 400 m płotki Wdowczyk pobiegł zupełnie dobrze, jedynie ruszył trochę za wolno, w przeciwnym wypadku mógłby wygrać. Na 5000 m byliśmy świadkami zaciętej walki, jaka rozegrała się za plecami Zatopka o 2 i 3 miejsce, między Kielasem a Klominkiem. Kielas rozwiązał bieg taktycznie dobrze.

W skoku w dal nie startował Adamczyk, który jak wiadomo przebywa w szpitalu. Zamiast niego startował Kuźmicki. Start jego wypadł bardzo słabo. O ile wczoraj w trójskoku osiągnął przyzwoity wynik, to w dniu dzisiejszym było znacznie gorzej. Hoffman Marian wykonał jedynie jeden skok. Odnowiła mu się gdańska kontuzja. Pierwszy skok był bardzo dobry w granicach 7-miu metrów, niestety usiadł. Zwycięzca Fikejz w ostatnim skoku minimalnie przekroczonym skoczył 7,48.

W rzucie młotem Masłowski miał jeden rzut, niestety również lekko przekroczony w granicach 50 metrów.

Najciekawszym punktem programu **był bieg na 800 m.** Liczyliśmy się z ewentualną możliwością pokonania Wintra przez naszych zawodników. Istotnie dokonał tego Statkiewicz i to w wielkim stylu, rozgrywając bieg doskonale taktycznie i odnosząc bezapelacyjne zwycięstwo. Korban rozpoczął atak zbyt późno. Dogonił Wintra przy samej mecie, jednak Wintr wygrał wychylając się do przodu. Sztafeta 4 x 400 m zakończyła się naszym sukcesem. Wszyscy zawodnicy pobiegli bardzo dobrze, a przeciętny czas wynosił 50,7 sek. To już jest wynik. Gdybyśmy osiągnęli taki czas w czasie meczu z Rumunią, mielibyśmy jeden mecz wygrany.

Jeżeli chodzi o punktację, to w drugim dniu przedstawiała się ona znacznie korzystniej, przegraliśmy bowiem tylko o 3 punkty, a mianowicie 49:46. Najsłabszymi punktami w naszej drużynie były rzuty.

W poniedziałek o godz. 23,50 drużyna Warszawy wraca do kraju. Adamczyk prawdopodobnie będzie mógł wrócić razem z drużyną. Stan jego zdrowia w dniu dzisiejszym uległ znacznej poprawie.

400 m płotki — 1) Tormanek (Praga) 57,9, 2) Wdowczyk (W-wa) 58,1, 3) Knapp (Pr) 58,2, 4) Ogłoblin (W-wa) 60,2.

200 m — 1) Stawczyk (W-wa) 22,1, 2) Mach (W-wa) 22,4, 3) Lazlicka (Pr) 23,0, 4) Smid (Pr) 24,5.

800 m — 1) Statkiewicz (W-wa) 1.56,8, 2) Winter (Pr) 1,58,1, 3) Korban (W-wa) 1.58,1, o dłoń 4) Koderle (Pr) 2.00,8.

5000 m 1) Zatopek (Pr) 14,40,6, 2) Kielas (W-wa) 15,36,8, 3) Klominek (Pr) 15,37,6, 4) Kwapień (W-wa) 16 13,6.

4 x 400 m — 1) Warszawa (Statkiewicz, Wdowczyk, Korban, Mach) 3.22,8, 2) Praga (Koderle, Ogon, Trkal, Podebrad) 3,27,2.

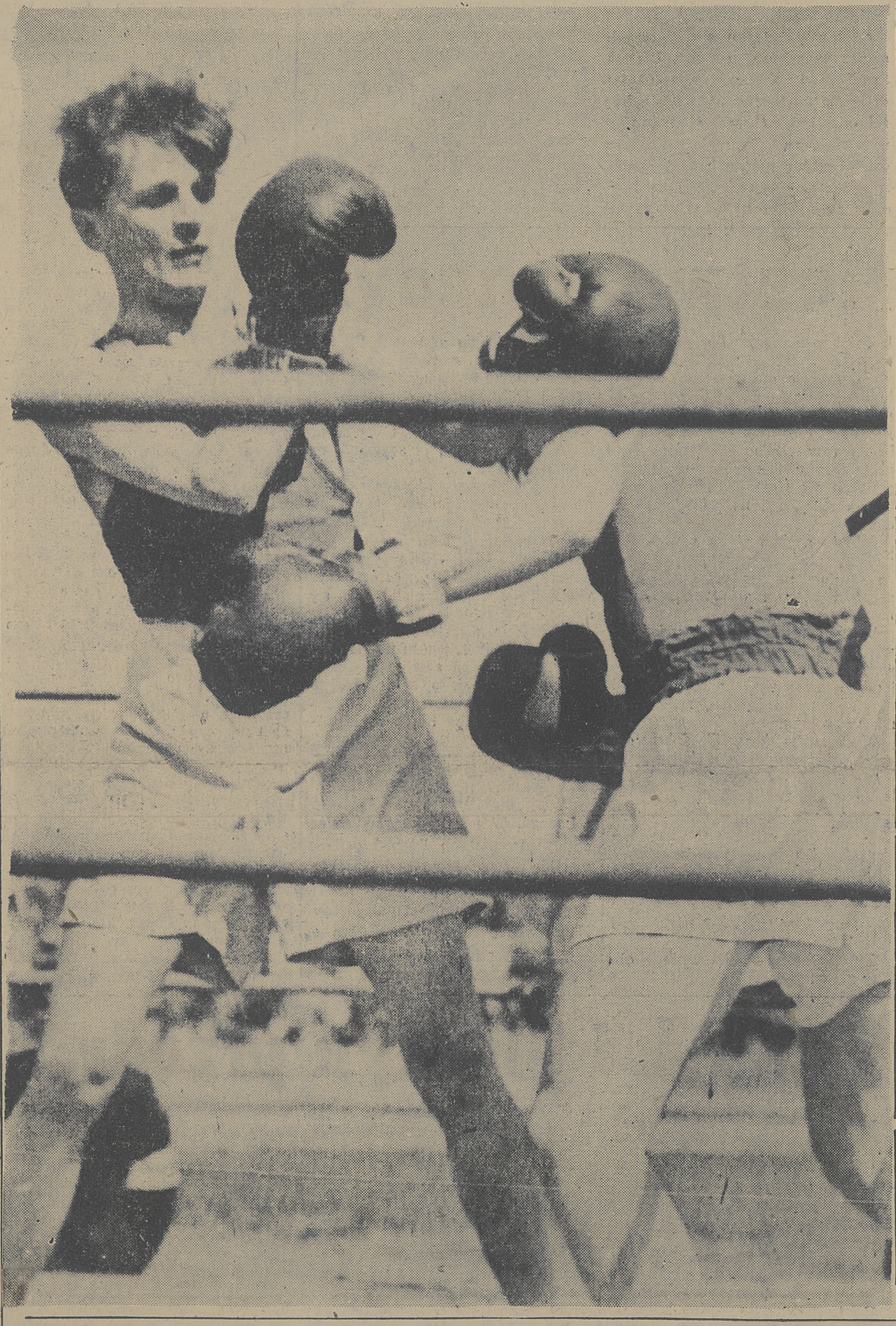
Oszczep — 1) Wins (Pr) 63,02, 2) Strnadek (Pr) 61,53, 3) Sumiński (W-wa) 54,0, 4) Szelest (W-wa) 52,50.

Młot — 1) Dadak (Pr) 49,79, 2) Masłowski (W-wa) 47,78, 3) Kypta (Pr) 45,69, 4) Sumiński (W-wa).

Wzwyż — 1) Skałbania (W-wa) 1,80, 2) Brzozowski (W-wa) 1,75, 3) Sibera (Pr) 1,75, 4) Rozsival (Pr) 1,75.

Wdal — 1) Fikejz (Pr) 7,24, 2) Mrazek (Pr) 7,04, 3) Hoffman M. (W-wa) 6,62, 4) Kuźmicki (W-wa) 6,48.

Wynik końcowy meczu 103:87 dla **Pragi.**



Niedziela wielkich niespodzianek

KLASA PAŃSTWOWA

KRAKÓW — Cracovia — ŁKS - Włókniarz Łódź 2:1 (1:0)
WARSZAWA — Legia — Gwardia - Wisła 0:0
BYTOM — Szombierki — Ruch Wielkie Hajduki 1:6 (1:2)
POZNAŃ — Warta — Polonia Bytom 1:2 (1:1)
GDAŃSK — Lechia — Kolejarz Poznań 0:1 (0:0)
CHORZÓW — AKS — Polonia Warszawa 3:0 (1:0)

II - ga Liga

GRUPA POŁUDNIOWA

RYBNIK — Górnik — Naprzód Lipiny 6:1 (3:0)
WROCŁAW — Pafawag — Tarnovia 0:3 (0:0)
CZĘSTOCHOWA — Skra — Stal Katowice 4:2 (2:0)
CHEŁMEK — Chełmek — Polonia Świdnica 1:0 (0:0)
PRZEMYŚL — Polonia Gwardia Kielce 3:1 (1:0)

GRUPA PÓŁNOCNA

KRAKÓW — Garbarnia — Ostrovia 5:1 (5:0)
ŁODŹ — Widzew — Pomorzanin Toruń 1:0 (0:0)
RADOM — Radomiak — Lublinianka 4:0 (1:0)
CHODAKÓW — BZURA — PTC Pabianice 2:0 (1:0)
SZCZECIN — Gwardia — Ognisko Siedlce 8:1 (3:1)

3 - ci front

OLSZTYN — Kolejarz — Stal Sosnowiec 0:2 (0:0)
BYDGOSZCZ — Brda — Kolejarz Przemyśl 4:1 (1:1)

Stal Sosnowiec mistrzem klasy A

Kolejarz — Stal Sosnowiec 0:2 (0:0).

OLSZTYN (tel. wł.).

Skład drużyn: KOLEJARZ Piegoda, Trolicki, Woźnica, Żymkowski, Talierz, Zientba, Klimkiewicz, Paprocki, Zawadzki, Eäntrum, Czajewski.

STAL SOSNOWIEC Powązka Strauch, Musiał, Maślak, Tomecki, Huras, Opaszowski, Majewski, Powała, Grządziel, Macuga.

Bramki zdobyli: Powała w 28 min. i Grządziel w 31 min. Sędziował ob. Boski z Warszawy.

Sosnowiczanie z miejsca ujęli inicjatywę gry w swe ręce i zepchnęli gospodarzy do defensywy. Zlekceważyli niestety słabo grającego przeciwnika, dlatego też musieli zadowolić się wynikiem remisowym do przerwy. Przygniatająca przewaga Stali po przerwie przyniosła im dwie bramki, zdobyte mimo szczęśliwej obrony gospodarzy.

W zespole pokonanych najlepiej spisał się bramkarz, zresztą szczęśliwiec grający i obrona Stal grała efektownie w polu, ale pod bramką napastnicy jej strzelali za mało i nie celnie.

Hala Włókniarza otwarta

ŁÓDŹ. W Łodzi odbyło się uroczyste otwarcie gruntownie odremontowanej i powiększonej dawniej hali „Wimy", a obecnie hali Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" na Widzewie.

Nowy obiekt tak zewnątrz, jak i wewnątrz prezentuje się imponująco. Całe wnętrze na nowo wylakierowane, wszystkie miejsca siedzące z lożami dla sędziów, przedstawicieli władz i prasy mogą pomieścić razem około 10.000 widzów.

Cała hala jest zradiofonizowana i posiada kilkanaście wyjść i wejść.

Na uroczystość otwarcia przybyli: min. opieki społecznej Rusinek, wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych poseł Burski, dyr. Głównego Urzędu Kultury Fizycznej — Motyka i wicedyr. Kosman. Uroczystą akademię zagaił wiceprezes Zw. Zaw. Włókniarzy Przybył. Następnie przemówienia wygłosili: min. Rusinek, dyr. Motyka i wiceprezydent miasta Łodzi — Bugajski, po czym nastąpiło uroczyste przekazanie hali sportowej robotniczej młodzieży łódzkiej. Z kolei odbyła się bogata część artystyczna.

W części sportowej akademii zaprezentowano pokazowe walki bokserskie, w których Olejnik spotkał się z Debiszem; zaś Jędrzejczak z Kawczyńskim, pokazowe walki zapaśnicze i gimnastykę przyrządową. Na zakończenie orkiestra PZB nr 1 odegrała „Międzynarodówkę".

Zwycięska passa bytomiaków trwa nadal

Polonia-Warta 2:1 (1:1)

Bramki zdobyli dla Polonii Wiśniewski w 2 i 65 min., a dla Warty Gendera w 38 min.

Polonia Bytom: Koczapski, Kubiak, Siwiński, Szmyd, Lelonek, Narloch, Biskupek, Trampisz, Szmidt, Wieczorek, Wiśniewski.

Warta: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Stachowiak, Groński, Skrzypniak, Opitz, Gendera, Kaczmarek, Jakubowski, Smólski.

Sędzia Pryk z Krakowa b. dobry. Widzów 7000.

Już dawno nie widział Poznań tak słabego meczu. Obydwie drużyny przez conajmniej 50 minut robiły wrażenie zespołów B klasowych.

Kiksy, niecelne podania, zmarnowane sytuacje podbramkowe, a przede wszystkim nuda — oto główne cechy meczu.

Warta miała w pierwszej połowie znaczną przewagę, której nie potrafiła wykorzystać Polonia zastosowała doskonałą taktykę. Przez 70 minut stopowała ataki przeciwnika Broniła się jak mogła, by w ostatnim decydującym kwadransie przejść do ataku i wygrać mecz. O zwycięstwie gości zadecydowała lepsza kondycja. Warciarze nie mogli już przeciwstawić się naporowi przeciwnika, byli bezsilni i mogli przegrać znacznie wyżej.

Bohaterem niedzielnego meczu był doskonały lewoskrzydłowy Polonii Wiśniewski. Był on nie tylko zdobywcą dwóch decydujących o zwycięstwie bramek, ale inicjował wszystkie groźniejsze akcje napadu Zainicjował on szereg udanych raidów. Szedł na przebój, walczył o piłkę, pięknie podawał, miał wiele dogodnych sytuacji strzałowych, z których bramki nie padły jedynie dzięki pewnej i ofiarnej grze Krystkowiaka.

Obok Wiśniewskiego koncertowo zagrywał Trampisz. Pozostała trójka napastników słabiutka.

W linii pomocy wybijał się Lelonek. Niezmordowanie rozbijał ataki Warty, dwoił się i troił, był zawsze na stanowisku. Obydwai boczni dzielnie mu sekundowali. Koczapski w bramce, nie miał na skutek indolencji strzałowej warciarzy, wiele do roboty, strzał Gendery przepuścił w sposób fatalny, dzięki niezdecydowanemu wybiegowi.

Warta przyprawiała w niedzielę o utratę nerwów i cierpliwości nawet najzagorzalszych swoich zwolenników. Kunktatorski atak nie zmarnował chyba w ciągu całej drugiej rundy tylu sytuacji podbramkowych, co w meczu z Polonią. Szczególny zawód sprawił Gendera. Prawy łącznik Warty szybki i pracowity w polu, pod bramką całkowicie tracił głowę, lewy łącznik w niczym nie ustępował Genderze, jeśli chodzi o zmarnowane sytuacje podbramkowe. W linii pomocy jedynie Skrzypniak stanął na wysokości zadania, reszta słaba. Z obrońców lepszy Pyda, miał on przebłyski dobrej formy, przeplatane jednak często złymi taktycznie posunięciami. Bramkarz Krystkowiak jak zwykle dobry. Przy pierwszej przepuszczonej bramce ponosi jednak na równi z Pydą część winy.

Jak już wspomnieliśmy, spotkanie miało nudny przebieg. Jedynie w pierwszych minutach panowało pewne ożywienie. Już w 2 min. Wiśniewski zdobył prowadzenie dla gości. Nie pilnowany przez Pydę strzelił ostro na bramkę, źle ustawiony Krystkowiak interweniował za późno.

Wyrównanie zdobyła Warta dopiero w 37 minucie przez Genderę, który po przeboju minął z piłką interweniującego Koczapskiego. W drugiej połowie gry Polonia otrząsnęła się z przewagi gospodarzy. Lewą stroną co chwila suną niebezpieczne ataki. Wiśniewski bez trudu mija wszystkie przeszkody, zatrzymując się na jednej nie do przejścia — Krystkowiaku. Ale i bramkarz Warty musiał w 65 minucie skapitulować. Wiśniewski poszedł na długi przebój, minął dwóch pomocników i obrońcę a następnie pewnym plasowanym strzałem zdobył prowadzenie dla Polonii.

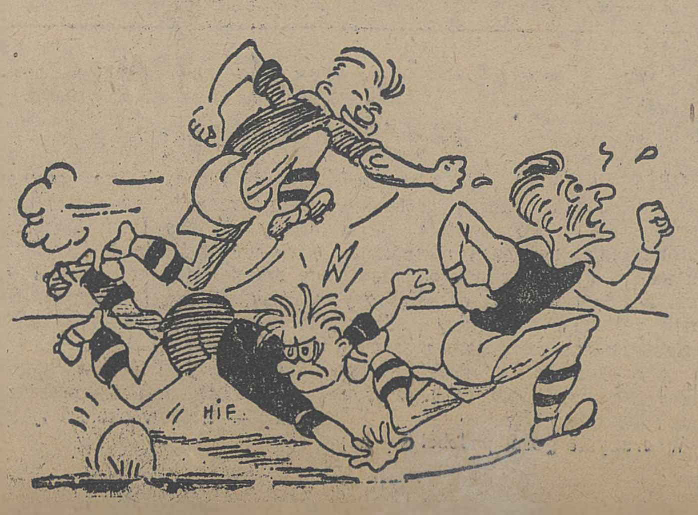
Od tego momentu przewaga gości wzrasta, Warta zostaje niemal całkowicie zepchnięta pod własną bramkę. Teraz na odmianę poloniści strzelają niecelnie, ewentualnie piłka staje się łupem bramkarza. Grają oni jednak z taką werwą, poświęceniem i ambicją, że choćby za ten ostatni kwadrans należało im się z takim trudem zapracowane zwycięstwo.

Szczypiorniści Opola wygrywają

BUDOWLANI OPOLE — ZWIĄZKOWIEC BYDGOSZCZ 14:3 (9:2)
Mistrzostwo ligi szczypiorniaka

Bramki dla Budowlanych strzelili Klik 5, Pacura 3, Koch 3, oraz **Gawol, Kangosz i Panza po 1.** Dla Związkowca Zalegała 1, Fiszbach 1, Waisberg 1. Przez cały mecz przewaga Budowlanych. Sędzia Eberhardt z Krakowa bardzo dobry. Widzów 1500.

Finisz leaderów



Wiedeń

Austria - Czechosłowacja 3:1 (1:0) w piłce nożnej

Parada tabel

TABELKA KLASY PAŃSTWOWEJ

KATOWICE. Mimo remisu Gwardii-Wisły i zwycięstw Cracovii i Kolejarza poznańskiego, leaderem pozostała nadal Wisła, dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Zmiany zaszły jedynie na dalszych pozycjach.

1) Gwardia Wisła	18	25:11	44:19
2) Cracovia	18	25:11	35:24
3) Kolejarz Poznań	18	24:12	50:30
4) Polonia W-wa	18	23:13	38:24
5) AKS Chorzów	18	18:18	32:36
6) Górnik Szomb.	18	18:18	31:37
7) ŁKS Włókniarz	18	16:20	40:44
8) Warta Poznań	18	15:21	26:29
9) Ruch Chorzów	18	15:21	37:43
10) Polonia Bytom	18	13:23	26:35
11) Legia Warszawa	18	13:23	25:38
12) Lechia Gdańsk	18	11:25	25:50

TABELKA II LIGI

GRUPA PÓŁNOCNA

Garbarnia	15	27:3	53:13
Pomorzanin	15	20:10	42:18
Radomiak	15	19:11	27:18
Lublinianka	15	19:11	34:32
Ostrovia	15	16:14	37:29
Bzura Chodaków	15	14:16	26:21
Widzew Łódź	15	12:18	13:26
Gwardia Szczecin	15	10:20	28:35
PTC Pabianice	15	10:20	21:42
Ogniwo Siedlce	15	3:27	11:58

Grupa Południowa

Tarnowia	15	25: 5	48:14
Górnik Radlin	15	24: 6	63:19
Naprzód Lipiny	15	18:12	26:23
Skra Częstochowa	15	17:13	32:27
Stal Katowice	15	13:17	23:30
Polonia Świdnica	15	12:18	[illegible]
Polonia Przemyśl	15	12:18	26:39
Chełmek	15	11:19	21:37
Pafawag	15	10:20	22:33
Gwardia Kielce	15	8:22	19:44

TABELKA I LIGI ŻUŻLOWEJ

LKM Unia Leszno	4	12	98
Skra Związk. Warsz.	4	8,5	72
Polonia Ogniwo-Byt.	4	8,5	70
Unia Olimpia Grudz.	4	7,5	62
RKM Budowl. Rybnik	4	7	61
PKM Ogniwo Warszawa	3	7	48
KM Ostrów	3	6,5	53
Kolejarz Rawicz	4	5	54
Ogniwo Łódź	3	4	46

Praga-Katowice 2:1 w tenisie

TABELKA III FRONTU

KATOWICE. — Brda zdobyła pierwsze dwa punkty w rozgrywkach mistrzostw grup o wejście do II ligi i przesunęła się dzięki zwycięstwu nad Kolejarzem przemyskim 4:1 na czwartą pozycję w tabeli.

Leaderem pozostała nadal sosnowiecka Stal trzema punktami przewagi nad Kolejarzem Przemyśl.

1) Stal Sosnowiec	6	8	15:4
2) Kolejarz Przemyśl	4	5	7:6
3) Włókniarz Częst.	4	3	3:8
4) Brda Bydgoszcz	3	2	5:5
5) Kolejarz Olsztyn	4	2	3:10

Stella Gniezno znów mistrzem Polski w hokeju na trawie

„Stella' '(Gniezno) — „Związkowiec" (Poznań) 2:0 (1:0)

POZNAŃ. Rozegrane w Poznaniu spotkanie hokeja na trawie między dwoma rywalami do tytułu mistrzowskiego, „Stella" i „Związkowiec", zakończyło się zwycięstwem mistrza Polski „Stelli" w stosunku 2:0 (1:0).

Zwycięstwem tym „Stella" zapewniła sobie już tytuł mistrza Polski, mimo że do końca rozgrywek pozostały jeszcze trzy rundy, od jej rywala „Związkowca" dzieli ją bowiem 4 pkt.

Porażka popsuła święto Pafawagu

PAWAFAG — TARNOVIA 0:3

WROCŁAW (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo II ligi Tarnovia odniosła zasłużone zwycięstwo nad Pafawagiem 3:0 (0:0).

W pierwszej połowie gospodarze byli równorzędnym przeciwnikiem, nie potrafili jednak wytrzymać po przerwie narzuconego tempa. Prowadzenie dla gości zdobył w 53 min. Pirych II dzięki doskonałemu zagraniu lewoskrzydłowego Kokoszki. W 12 min. później zamieszanie podbramkowe wykorzystał Dycjan, zdobywając drugą bramkę dla Tarnovii. W 73 min. gry Pirych II po bardzo ładnej akcji ustalił wynik dnia na 3:0.

U zwycięzców wyróżnił się lewoskrzydłowy Kokoszka, Barwiński grał do przerwy słabo, osiągając swój normalny poziom dopiero w drugiej połowie. W Pafawagu dobrze zagrali lewy obrońca Chełczyński, oraz środkowy pomocnik Stasiak. Reszta grała słabiej aniżeli normalnie. Zawodom przyglądało się 7000 widzów. Sędziował dobrze Aleksandrowicz z Warszawy.

WROCŁAW (tel. wł.) Turniej siatkówki z udziałem 5-ciu drużyn zakończył się zwycięstwem krakowskiej Olszy. W końcowych grach AZS Wrocław wygrał z Jednostką Armii Radzieckiej 2:0 (15:12, 15:10. Olsza — AZS Gliwice 2:0 (15:13, 15:11). AZS Wrocław — AZS Warszawa 2:0 (15:12 15:11).

90 minut bez bramek

Legia - Gw. Wisła 0:0

WARSZAWA. Bezbramkowe spotkanie leadera w tabeli mistrzowskiej z borykającą się z groźbą spadku Legią — to było wszystko, co było stać zespół krakowski. Jeden punkt uratowany w tej sytuacji mogą sobie „gwardziści" uważać za szczęście. Wojskowi, będący ostatnio w znacznie lepszej formie, mieli wyraźną przewagę w grze i raczej im należało się zwycięstwo.

Drużyna krakowska zawiodła nadzieje swoich zwolenników i w dzisiejszej formie nie może liczyć na dalsze sukcesy. Ubył im przede wszystkim atak. Wraz z dyskwalifikacją Mietka Gracza, słabość tej linii jest całkiem zrozumiała, ale nie wydawało się, że reszta jego kolegów potrafi choć częściowo stworzyć groźniejszą piątkę ofensywną. Niestety nie. Na placu boju w pełni swojej formie pozostał jedynie Mamoń. Na tle niemrawego Mil czarowskiego, jego żywiołowe biegi stwarzały groźne sytuacje dla obrony wojskowej. Z czasem i on, po kilku ostrych zderzeniach z przeciwnikami zmniejszył swoją szybkość i skutecz ność, próbując ratować sytuację w roli środkowego napastnika. Zawiódł zupełnie Kohut. Wydawało się, że mając za przeciwnika Oprycha da sobie z nim łatwo radę, a tymczasem szczęśliwszym była całkiem inna. Kohut nie bardzo kwapił się do gry. Dwa razy przed przerwą próbował po ważnie swoich umiejętności ale stanowczy wiedy przez Oprycha zaprzestał całkiem walczyć, kończąc spotkanie zgdzieś na lewym skrzydle. Wcale to nie pociesza jaccy objaw w obliczu nie dziś kiego spotkania z Bułgarią.

Reszta ataku Wisły to tylko precyzyjność. Cisowski jest nieporadny jak dawniej, Serafin nie miał żadnych trudności w kryciu ani też w wiązaniu gry. Młody Jackowski jest dopiero mateńsialem na wartościowego gracza a .Rupa jak to on błąkał się gdzieś w tyłach boiska nie mając prawie żadnego jaśniejszego momentu w grze.

Natomiast cały blok defensywny Wisły przetrwał bez wytchnienia i spełnił swoje zadanie. Wielką mając Legutkę w środku pola oferowanego środkowego pomocnika, ustawił obrońców w środku i grając odmianą systemu trzech obrońców, zaszachował z kolei atak wojskowych. Dwaj bocznicy zagrali dobrze, Legutko tylko w zwodach, a w pierwszy po bocznikach bliźnie atakującym, pośród poświęcił się samej tylko obronie. Flanek wybijał się spokojem i dokładnością ustawieniem sprawiający w wrażenie wartościowego partnera.

Jurowicz popisywał się całkiem poprawną grą na dalekim i przedpolu bramki i jeden za piękną obroną strzału Górskiego.

Wojskowi rozpoczęli spotkanie wyraźnie zdenerwowani, z czasem poprawili się trochę i grali coraz lepiej, mając w drugiej połowie zdecydowaną przewagę. Nie udało się zdobyć bramki.

Atak nie potrafił zupełnie zdobyć się na strzał. Powodów tego należy szukać w błędach taktycznych. Nieco inaczej ustawiony blok defensywny krakowskiów wymagał gry na cross mi na dalekie drugie podania, a tym czasem gospodarze przejęli niepotrzebnie te podania bo gości i dawali niepotrzebnie czas wiślakom do ustawiania się. Jeden tylko Sąsiadek zmłaszał wiele ciwą receptę i on to był najgroźniejszym napastnikiem, a także w czym żywiołowy Mamoń nie on po jego odejściu lepszą lokatę od Mordarskiego. Ten ostatni zgubił się w zawiłych zagraniach i kombinacjach tak że ze słabszych obrońców Wisły. Wspaniemie mieli czas na zatrzymanie go.

Górski przeszedł najwięcej.

celnych podań przez swoją powolność. Wilczyński dobrze pracujący w polu też nie potrafił się zdobyć na strzał.

Skromny nie miał pola do popisu, złapał kilka dalekich podań a nie strzałów, pewnie i spokojnie.

Bezbramkowe spotkanie przy nadmiernej inklinacji obu zespołów do gry w szerz i bez strzałów — nie mogło zachwycić publiczności. Nawet do ping widowni, tym razem zgodnie klubów Legii i Polonii, niewiele mógł pomóc. Miejscowi zdobyli się na dość składną grę w środku pola, gubiąc się pod bramką, a goście zakryli szczelnie własną bramkę, znacznie mniej zwracając uwagi na akcje własnego ataku w którym się nie nie kleiło. Tylko przypadek mógł przyjść z pomocą napastnikom i wręczyć ich w odda niu strzału. Tak się nie stało i jeden punkt wywieziony z Warszawy Gwardia — Wisła musi uważać za szczęście.

Jurowicz znacznie więcej był zatrudniony i choć całkiem niegroźnie to jednak chwilami przyjmował na siebie rolę ostatniego obrońcy, grając gdzieś na linii pola karnego.

Obserwując kandydatów do reprezentacji oprócz Mamonia zwrócił uwagę kapitanatu powinna zwrócić doskonała forma Flanka. Z reszty na zwisk wyróżnić należy jeszcze Sąsiadka.

Widzów 10 tys. Sędziował Naporski (Łódź).

Składy drużyn:

Gwardia-Wisła: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Wapiennik I, Cisowski, Jackowski, Kohut Rupa, Mamoń.

Legia: Skromny, Milczanowski, Serafin, Wasko, Oprych, Łyszczarz, Sąsiadek, Wilczyński, Górski, Olejnik, Mordarski.

AKS wziął rewanż za Ruch

Kandydat na mistrza przegrywa w Hajdukach 0:3 (0:1)

AKS — Polonia 3:0 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Muskała, Janduda i Wieczorek (z karnego). Sędziował Kar ze Szczecina, widzów około 7.000.

AKS: Janik, Durniok, Wosz, Karmański, Gajdzik, Wieczorek, Kalus, Kulig, Pytel, Janduda, Muskała, Barański.

Polonia: Borucz, Wołosz, Pruski, Wiśniewski, Szczawiński, Brzozowski, Jaźnicki, Popiołek, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Tydzień temu warszawska Polonia zbierała oklaski za efektowne, przemyślane akcje napadu, za zdecydowaną postawę defensywy, za trzy zwycięskie bramki w meczu z Ruchem. Nie silimy się odgadnąć, jakie przyczyny sprawiły, że dzisiejszej niedzieli ta sama drużyna wypadła w Hajdukach tak słabo widownię. — I to jest kandydat na mistrza Polski? — zapytywano, obserwując chaotyczne akcje, trwające się przy lada ingerencji przeciwnika, niezdecydowanie defensywy, nerwowe parady Borucza.

Prysł mit o niepokonalności Polonii, zmalały do minimum jej szanse na zaszczytny tytuł. Polonia zawiodła na całej linii, ale prawdziwym dramatem z punktu widzenia niedzielnego meczu z Bułgarią jest zastraszające spadek formy kandydatów do reprezentacji. Świcarz był jednym z najsłabszych zawodników na boisku, Brzozowski, szukający przez 60 min. szczęścia na skrajnej pomocy, przegrał o dwie długości bezpośredni pojedynek z Wieczorkiem, Borucz zaś umywał się do interwencji Janika. W rezultacie w jedenastce stołecznej pozostał jeden gracz, który wzbudzał zaufanie. Był nim prawy obrońca — Wołosz.

Polonia przegrała mecz, bowiem ustępowała AKS-owi technicznym wyszkoleniem, szybkością, agresywnością (tak jest!) i duchem walki. Za dużo było stania w grze warszawian. Stali nieruchomo napastnicy, oczekując aż piłka sama przyjdzie do nóżki, stali pomocnicy, wyczekując na piłkę, aby ktoś przecinał. A piłka ani myślała spełniać życzenia „czarnych koszulek". Kierowana dokładnymi uderzeniami gospodarzy, chodziła tam, gdzie oni chcieli, w efekcie nie opuszczając pola karnego Polonii.

Spodziewano się, że w zakończenie gościom cale kwadranse połowy gości, albo nawet ich pola bramkowego.

AKS zagrał jeden z najlepszych swych meczów w sezonie. Ubytek Spodziei i Cholewy wyszedł tej drużynie na dobre. Wprawdzie Pytel nie był najbardziej bojowym napastnikiem, ale umiejętnie rozdzielał piłki, grożąc każdej chwili soczystym, celnym strzałem. Janduda na środku napadu był przy wistym „złem koniecznym", ale i on obok niezliczonych błędów ma na swym koncie jedną bramkę, którą zdoby przytomnie, wykorzystując niezdecydowany wybieg Borucza.

Trzech pełnowartościowych, niebezpiecznych napastników mieli gospodarze w Kuligu, Muskale i Barańskim.

> AKS — to Budowlani
> Bardzo słusznie tak się zwią
> Bo nareszcie przecież można
> Zbudowanym być ich grą.

Kulig sprawił miłą niespodziankę. Był dostatecznie szybki, zwrotny i uważny, by zaabsorbować lewą stronę defensywy przeciwnika. Z jego to dośrodkowania padła pierwsza, niezwykle ważna w meczu o tego rodzaju atmosferze bramka.

W pomocy Kalus starał się dostroić do świetnej gry Wieczorka i Gajdzika. Obrońcy nie mieli nagół trudnego zadania, w ostatecznych wypadkach szedł im w sukurs szczęśliwie i z poświęceniem broniący Janduda.

Mecz był emocjonujący, na zadawalającym poziomie, obfitujący w ważną nieustępliwą walkę, która jednak utrzymywał w granicach przepisów.

Po pierwszych minutach należących do warszawian, który w 4 min. uzyskują pierwszy, zarysowany różny, inicjatywa przechodzi do AKS-u. Borucz ma kilka okazji do interwencji, wykazując wyraźnie zdenerwowanie. W 28 min. Kulig łatwo mija Pruskiego, Janduda kiksuje przy dośrodkowaniu, ale Muskała wpada wraz z piłką do bramki. Wynik ten utrzymuje się do pauzy. Po zmianie stron, w 5 min. Brzozowski oślepiony słońcem, zatrzymuje piłkę ręką, za co sędzia dyktuje rzut karny. Wieczorek zamienia go na drugą bramkę. Wynik dnia ustala 15 min. Janduda, posyłając piłkę do siatki obok wybiegającego Borucza.

Końcowy kwadrans upływa pod znakiem ataków Polonii, kończących się kotłowaniną podbramkową, z której zwycięsko z reguły wychodziła defensywa gospodarzy.

Szczęśliwe zwycięstwo Cracovii

nad ŁKS-em

Kracovia — ŁKS 2:1 (1:0)

KRAKÓW (tel. wł.) ŁKS — Wiśniarz, Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Bajan, Pietrzak, Urban, Hogendorf, Patkolo, Baran, Łącz, Janeczek.

Ogniwo — Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Mazur, Parpan, Jabłoński II, Poświat, Rajtar, Różanowski II, Radoń, Bobula. Bramki dla Cracovii zdobyli Radoń i Bobula, dla ŁKS Hogendorf.

Sędziował dobrze Cober z Katowic widzów 15.000

Ciężko wywalczone było zwycięstwo Cracovii, ale decydująca bramka padła dosłownie w ostatnich sekundach meczu. Kiedy wszystko przemawiało za tym, że remi sowy wynik zakończy zmaganie dla Cracovii — Cracovii z defensywą ŁKS-u przerwał strzał Bobulj przerwało 89,5 minucie szalę zwycięstwa na korzyść Cracovii. Tym niespodziewanym sukcesem ŁKS był wyraźnie złamany, licząc, że wynik remisowy wywieźe z gorącego boiska Cracovii.

Pierwsza połowa zawodów przemawiała raczej za zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy. Ataki biało-czerwonych zasilony Poświatem, który po dawnej dyskwalifikacji, pracował sprawnie i robił dużo zamieszania na tyłach ŁKS-u Kiedy w 13 minucie padła pierwsza bramka dla Cracovii, której zdobył Radoń, przerzucając piłkę ponad wybiegającym Szczurzyńskim, otucha wstąpiła w szeregi Cracovii. Ale sądzone widocznie było że wynik 1:0 utrzyma się aż do 46 min. Wszelkie bowiem wysiłki biało-czerwonych spełzły na niczym.

Po pauzie w 2 min. Hogendorf nie obstawiony, niespodziewanie wyrównuje, podprowadziwszy piłkę niemal pod samą bramkę Cracovii. Rybicki nie ponosi żadnej winy, gdyż bramka była nie do obrony.

Po stracie bramki biało-czerwoni ponieśli bramkę ŁKS-u nie miał naprawdę swój dobry dzień. Ale i atak ŁKS-u nie był biernym świadkiem tego, co się działo na boisku. Grające tak piętką linię niebezpieczne zbliżało się do pola karnego nie groźnym, niewiele dają sporo trudności zespołu orzec żelazne obronie Cracovii.

Również ŁKS-u następuje przegrupowanie, Łuć idzie do ataku, a Janeczek pomocy. Jeszcze za kilka minut mieszce Janeczka, który zajmuje stanowisko lewego obrońcy i pozycji lewego obrońcy i potem na tej pozycji niespodziewanie przydatność do dobrze. Przewaga Cracovii utrzymuje się nadal, ale wobec zdecydowanej obrony ŁKS-u, ataki bialo - czerwonych nie mogą przynieść się nie zdobyć się na skuteczny strzał. Coś jeszcze ciągle szwankuje w tej linii Cracovii. I nawet przesunięcie Poświata na środek ataku, a Różankowskiego na skrzydło, nie wiele pomaga. W 12 min. ŁKS ma kapitalną pozycję do zdobycia drugiej bramki. Łącz dosłownie z dwóch metrów strzela w aut. Od 25 min. Patkolo, który dotychczas był najlepszym w ataku ŁKS-u, po nieszczęśliwym zderzeniu się z jednym z obrońców Cracovii, aż do końca meczu statystuje na prawym skrzydle.

Minuty szybko płyną a wynik remisowy nie ulega zmianie. Dopiero ostatnia minuta przynosi katastrofę drużynie łódzkiej. Wynik uzyskany w okolicznościach na wstępie opisanych.

Wynik remisowy odpowiadałby więcej przebiegowi gry. ŁKS zagrał w niedzielę niespodziewanie dobrze i gdyby nie pech Patkoli, który był motorem ataku łodzian, może wynik był by inny.

W Cracovii jak zwykle dobrze spisywały się linie obronne. Rybicki nie miał wiele zatrudnienia, zato ciężar obrony spadł na Gędka, Parpana i Glimasa oraz doskonale im sekundujących Jabłońskiego II i Mazura. Atak biało - czerwonych, po dłuższej przerwie zasilony Poświatem, ogół nie zadowolił.

Piętą achillesową ofensywy biało-czerwonych jest pozycja kierowników ataku. Różankowski był za powolny na tej pozycji. Tylko Poświat, Radoń i Rajtar wnosili najwięcej życia w akcje biało - czerwonych, Bobula zrehabilitował się strzeleniem zwycięskiej bramki.

W ŁKS-ie niespodziewanie dobrze zagrały tyły, zwłaszcza po pauzie. Pomocy była najsłabszą linią drużyny łódzkiej, a atak grał ze zmiennym szczęściem. Obok Patkoli na wyróżnił się Baran i Hogendorf.

WIDZEW — POMORZANIN 1:0 (1:0)

Łódź. W meczu o mistrzostwo II ligi Widzew pokonał na własnym boisku Pomorzanina, zdobywając zwycięską bramkę ze strzału Fornalczyka. Łodzianie mieli w zasadzie przewagę w grze w polu, ale kunktatorski napad, nie zdołał ich wykorzystać.

Sędziował obiektywnie ob. Kuc z Sosnowca.

POZNAŃ — SZCZECIN 14:1 W TENISIE

Poznań. W międzyokręgowych zawodach tenisowych Poznań odniósł wysokie zwycięstwo nad Szczecinem w stosunku 14:1. Jedyny punkt dla Szczecina zdobyło małżeństwo Tłoczyńskich, które w grze mieszanej pokonało parę Lamperska — Piątek 7:5, 5:4.

Los Lechii przesądzony

Ostatnia szansa zaprzepaszczona

KOLEJARZ POZNAŃ — LECHIA GDAŃSK 1:0 (0:0)

Gdańsk. Jedyna bramka dnia padła w 54 minucie ze strzału Kołtuniaka.

Sędziował bardzo dobrze major Sznajder z Warszawy. Widzów 22.000.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:



Kolejarz Poznań: Ławniczak (Gołębiowski), Wojciechowski, Sobkowiak, Matuszak, Tarka, Słoma, Wojciechowski II, Białas, Czapczyk, Chudziak, Kołtuniak.

Lechia: Pokorski, Lenc, Kusz, Nierychło, Kamzela, Kokot I, Wapiennik, Kupisz, Gronowski, Goździk, Kokot II.

Napad Lechii zaprzepaścił wielką szansę odbycia na Kolejarzu dwóch punktów. Linia ofensywna gospodarzy zagrała kompromitująco słabo i nic też, że wynik ta słaba gra w środku pola zaprzepaścić szans swoją drużynie na utrzymanie się w lidze. Kolejarz nie może wyjść jakoś z impasu, w który popadł od dłuższego czasu. Spotkanie jest wyraźnie bez formy. Napad, najgroźniejszą dotychczas broń drużyny poznańskiej grał obecnie pięknie ale nieskutecznie. Ze dna obronna nie jest wyrażeniem wartości obydwu drużyn. Goście przez większą część spotkania mieli znaczną przewagę, przesiadywali na polu karnym gospodarzy, ale bramki nie potrafili zdobyć.

U zwycięzców tyły zagrały bezbłędnie. Mieli przy tym ułatwione zadanie, bowiem skrzydła Lechii niefunkcjonowały tym razem normalnie. W linii napadu inicjatorem akcji był tym razem Białas. Obydwa skrzydła spisywały zwrotnie, mieliście się nie lepiej od bramki Pokorskiego. Rezerwowy Chudziak, który zastępował kontuzjowanego Anioła nie pasuje tu linia zagrała jak w mistrzostwach.

Błędem kierownictwa było wystawienie Goździka. Po długiej przerwie spowodowanej kontuzją prawy łącznik Lechii walczył z Kolejarzem więcej przeszkadzał niż pomagał swoim kolegom. Reszta zawodziła drużyna. Jeden Wawrzasiak był niebezpiecznym i zdecydowanym strzelcem, ale gra nie pobudował własnej drużyny do Kolejarza. Gra nie miał wiele pola do popisu.

Początkowo przewagę miała Lechia. Już w 7 minucie Wawrzasiak z idealnej pozycji przestrzelił obok bramki. W 5 min. Pokorski wspaniale broni mocny strzał Białasa. W minutę później Białas z kilku metrów strzela w środek bramki. Goście zdołali już po kilku minutach uporządkować akcje. Lechii i zaczynają z coraz intensywniejszymi akcje.

W 7 minucie groźna akcja Kolejarza kończy się strzałem rzutem który wyjaśnia Pokorski. W 12 min. Wojciechowski pięknie centruje do środka, do piłki podbiega Czapczyk, ale Pokorski interweniuje oraz ratując przed nieuchronną utratą bramki.

W 15 min. Goździk niepilnowany przez nikogo przestrzelił z 10 metrów. Pod koniec pierwszej połowy gry przewagę przejmuje Kolejarz. Pokorski jest jednak stale na stanowisku. Po zmianie stron goście do zu przechodzą do ataku. Pod bramką Pokorskiego stale wrze. To już gospodarze groźnie strzelają. W 9 minucie Kołtuniak strzela ostro w sam róg. Bramkarz Lechii wyciąga się jak długi ale piłka już wpada na prostej 1:0.

Od tego momentu gospodarze rzucają się do rozpaczliwej kontrofensywy, ale napad nie potrafi przełamać dobrze grającej obrony Kolejarza. Wynik zaś pod ogniem strzałów, podbijanych przez tupem bramkarza. Wy czerwonych niepowstrzymanych ataków i tym razem w Lechii zagrała się na darmo. W ostatnim kwadransie prze obiecującego w Lechii odegrało się. nie nie ulega już jednak zmianie. Po zawodach gra odwzajemnione zwycięstwo.

Wrocław, Gdańsk i Cieszyn przodują

w sporcie akademickim

WARSZAWA. W lokalu ZAMP rozpoczęły się w sobotę obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Zadaniem plenum jest podsumowanie wyników okresu organizacyjnego. W obradach uczestniczą członkowie Zarządu Głównego, przedstawiciele zarządów 14-tu Ośrodków AZS. Na plenum obecni byli również: dyr. GUKF poseł Motyka oraz przedstawiciele: KC PZPR Bratkiewicz, Ministerstwa Oświaty dyr. Piotrowski i delegat Polskich Organizacji Studenckich Ładosz.

Zebranie otworzył wiceprezes AZS Strasiak. Następnie składał sprawozdanie przedstawiciele ośrodków. Ze sprawozdań wynikało, że AZS liczy obecnie około 15 tys. członków. W pracy ośrodków są poważne duże niedociągnięcia, do których na plenum przede wszystkim należy był mała aktywność. W niektórych miastach organizacyjno na terenie organizacyjno założenia kół.

Poważną przeszkodą w pracy ośrodków jest brak funduszów, sprzętu i urządzeń sportowych. Wiele ośrodków ma dość znaczne obciążenia finansowe, przejęte przeważnie po dawnych AZS, niektóre zaś na skutek nie otrzymania preliminowanych sum od Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Dobrą pracą mogą wykazać się jedynie Gdańsk, który opracował we własnym zakresie konieczne remonty, Wrocław, posiadający jedną z najpiękniejszych klubów akademickich w Polsce oraz Cieszyn. Dobrze też przedstawia się praca Lwowa, Krakowa i Łodzi, mimo braku pomieszczeń.

Wiceprzewodniczący AZS Strasiak podał: „Wytyczne działalności sportowej kół AZS". Pierwszą fazą działalności kół AZS jest uaktywnienie studentów w zakresie wychowania fizycznego, przy wykorzystaniu istniejącego sprzętu, przystosowanych do tego celu sal, zaznajomienie się z bronią, fachowców, mogą być czynni zawodnicy. Mówca polecił uruchomić kursy dla sędziów. Pracę należało nie kształcić na szkoleniu kadr instruktorskich, przeprowadzić pomoc przy pomocy jej GUKF, podać przy pomocy do OSF, udziału w imprezach masowych oraz konserwację sprzętu i urządzeń sportowych. W dniu rozpoczęcia „Tygodnia Studenta" odbędą się zawody lekkoatletyczne w 9 konkurencjach sportowych. Do tego ośrodka, który wykaże największy procent studentów, lepszych wyników sportowych, przyznany zostanie sprzęt sportowy.

Dyr. GUKF — Motyka w przemówieniu swym stwierdził, że rozwój sportu akademickiego przechodzi obecnie krytyczny moment. Istnieją bowiem duże trudności, szczególnie organizacyjne i finansowe. Mówca scharakteryzował po krótce rolę sportu akademickiego w zakresie wychowania fizycznego, wskazując na konieczność znacznie ideologicznej wychowania rzeszy sportowców-akademików w ramach AZS jest przewodnictwo w wychowaniu fizycznym na wyższych uczelniach.

Dyr. Motyka oświadczył, że do rozwiązania trudności ze sprzętem sportowym przyczynią się w znacznym stopniu nasze wytwórnie i że zakłady wyrównywał na pierwsze, a Centrala Sprzętu Sportowego. Urządzenia sportowe są częściowo budowane przy uczelniach. Wśród nich budowane będą też w ramach planu 6-letniego, z funduszów Ministerstwa Oświaty. Ponadto AZS budował będzie przy pomocy GUKF własne urządzenia sportowe, z których korzystać z województwie. GUKF jest dlatego ośrodków sportowych. Mówca wyraził nadzieję, że AZS dzięki pracy dla narodu swoją pracę w takim stopniu, że na zdrowej bazie masowego rozwoju kultury fizycznej.

Dyr. Piotrowski zapewnił, w imieniu Ministerstwa Oświaty, że AZS od tej pory jeszcze z Ministerstwa Oświaty dołożono do łącznej wysokości 33 mil. zł. Ułatwi to znacznie pracę Zrzeszenia, które dotychczas odczuwało brak funduszów.

Referat organizacyjny wygłosił wiceprezes AZS Runowski. AZS jako jeden z 3-ciu pionów, powstał z połączenia głównie Akademickiego Związku Sportowego oraz Akademickiego Związku Morskiego. Zadaniem Zrzeszenia mieli być dla „Wszyscy studenci w kołach sportowych — rekojmią sportu wyczynowego". Mówca omówił zadania poszczególnych kół, podkreślając, że praca w nich jest podporządkowana do dobrej organizacji i planowania.

Zarząd Główny AZS przewiduje następujące imprezy: zimowe i letnie igrzyska akademickie (zimowe odbędą się 26. II. — 12. III. w Zakopanem lub Karpaczu, a letnie organizowane przez Kraków. Letnie zorganizuje Wrocław w czasie 27. — 30. VI. Obie imprezy zakończą się galą sportową. Ponadto zaplanowano następujące terminy:

6—20. XI. międzywydziałowe rozgrywki siatkówki męskiej i kobiecej.

11—18. XII. międzyuczelniane rozgrywki siatkówki męskiej i kobiecej.

5—12. III. międzywydziałowe rozgrywki koszykówki męskiej i kobiecej.

2—9. IV. międzyuczelniane rozgrywki koszykówki męskiej i kobiecej.

23—30. IV. zawody pływackie.

11—18. VI. zawody lekkoatletyczne.

Koncert gry Ruchu w Bytomiu

Szombierki rozgromione 6:1

Górnik Szombierki — Ruch Chorzów — Batory 1:6 (1:2)

Górnik: Jung (Kulawik), Czernik, Kapan, Gawel, Podeszwa, Wieczorek, Sobek, Fuks, Burda, Krasówka, Renk.

Ruch: Wyrobek, (Deptała), Gebur, Dzielong, Hajduk, Bartyla, Jacek, Skorupa, Cieślik, Alszer, Suszczyk, Kubicki.

Bramkę dla Górnika zdobył w 8 min. pierwszej części gry Sobek, dla Ruchu strzelcami byli w 25 min. i 30 min. Cieślik. Po przerwie w 5 min. Skorupa, w 23 — Cieślik, w 34 — Kubicki, w 41 — Cieślik.

Sędzia Przybysz z Bydgoszczy. Widzów 10.000.

Takiego pogromu drużyny Górnika nie spodziewał się chyba nikt. Nawet najbardziej zagorzali zwolennicy Ruchu, którzy może w skrytości, gdzieś tam na sercu, tam nie pieścili myśl o zwycięstwie chorzowian nad Górnikiem, nie przewidywali tak pogromu. Nie do nie ilości zwolenników sportu górniczego, zaskoczeni jego porażką. Tak sta bo grających górników nie oglądaliśmy już dawno.

Trzeba stwierdzić, że zwycięstwo Ruchu było całkowicie zasłużone. Nawet w tak drugoczący stosunku. Cała bowiem drużyna Górnika sprawiła wrażenie jedenastki przemęczonych sezonem piłkarzy, a dawniej okazywany duch bojowy, ofiarność i współpraca poszczególnych formacji została dziś już do wspomnień. Nie tylko te braki rzucały się w oczy. Doszło do tego jeszcze całkowite zarzucenie taktycznego systemu, zapomniano o kryciu przeciwnika, a nieliczne akcje były niedokładnością podań z rzadka tylko zagrażały bramce zwycięzców.

Z zaostrzenia piłkarzy gospodarzy, grających u schyłku jesiennych rozgrywek coraz słabiej, wyróżnili jedynie należało bramkarza Junga, który zagrał świetnie mecz w karierze sportowej. Cechował go niezwykły spokój, doskonały instynkt ustawienia się i błyskawiczny refleks, a poza tym wyjątek od zupełnym przeciwieństwem pomocnika Burdy, odbyć kilka niespodziewanych wbrawurowymi wybiegami.

Natomiast to, czego spodziewali się gorący zwolennicy Ruchu. Drużyna chorzowska zagrała tak koncertowo że poszczególne obrony szybkie, rzadkie długość, piłkarskim sposobem zagraniu szybko które wybiegali. Cały zespół, grając sobie sprawę z powagi spotkania lub znaczenia przewaga w efekcie tak oczywistą, że nie miał dzięki temu zwykle widząca. Tak i to jako wyobrażona w mimo oczywistości, nie dziwnego, iż zgotowała gra, że niemal wygrali tak przekonywująco.

Zaniem gospodarzy, że trudno będzie powstrzymać sprawnie funkcjonujący atak gości, było już za pozno. Maciha ofensywna Ruchu ruszyła na dobre i atak w pełnej zacnie szedł na bramkę Junga. Nie należy jednak sądzić, że tym martwego, pozbawionego polotu, systemu. Z zespołu pomocnicy: przeciwnego tempo gry, że chwile fortowano było tylko środowych, gdzie szybkiej próby przerwania podana raczej jak w czarnej górze, który szybko w tempie podaniem lub czytelna grała tych piłki, poziomie, że Jedną szybko było zwycięzcy. Cieślik walnie przyczynił się do szybkiego wygrania i uformienie tej formacji, gdzie najbardziej rzeczy Górnika. Kapitalne podania Cieślika na wolne pozycje do wyliczenie na Dzielonga w szczególności. Szczególnie Cieślik zadał się wyborowym strzelcem, zdobywając rekord strzelonych bramek (4).

Tylne formacje Ruchu wobec słabej gry ofensywy miejscowych miały ułatwione w pewnego stopnia zadanie. Na swym polu tego zarówno pomocnicy jak i obrońcy, grając z dużym poświęceniem zadanie, posiadały swej roli. Nieliczne akcje ataku Górnika hodowały się do kiedy i długimi, mierzonymi piłkami zaskoczone szkoły. Jedynie bramkarz Ruchu Wyrobek nie obroni zasługę jego podanie. Chociaż nie był on często zatrudniony przez napastników Górnika, i tylko kilka niegroźnych strzałów musiał bronić, to jednak interwencji, wykazał, że jest dobrym bramkarzem.

Sędzia Przybysz sprostał swemu zadaniu. Nie tylko to zresztą trudne, że gracze obu drużyn zachowywali się prawie dżentelmeńskie zawodnicy. (Wg)

Skra Częstochowa - Stal Katowice

4:2 (2:0)

CZĘSTOCHOWA. W pierwszej połowie meczu znaczną przewagę posiadała Skra. Po zmianie stron katowiczanie nawiązali równorzędną walkę, a nawet chwilami przewagę. Niestety w tym okresie gry mieli pecha, a napastnicy „Stali" będąc często tak bramkarzem, „Skry" nie przedostawiali przeciwnika tylko po ulamek sekundy na długo zwlekali z oddaniem strzału.

Najlepszymi graczami na prawej pomocy, gracz bardzo skutecznej, oraz prawy obrońca Paul. Z jedenastki Skry wyróżnił się bramkarz Twardowski, a w polu Gerdak, Seifert i Baraniak. Bramki dla Skry strzelili: Rygalski, Walkiewicz, Baraniak i Sobczak, dla „Stali" Wesoły i Gocner.

Sędziował ob. Paszkowski z Warszawy — widzów około 5 tysięcy.

W. drużynie gości podobał się Połoczek na prawej pomocy, gracz bardzo skuteczny.

Święto „Pafawagu"

WROCŁAW (tel. wł.). Od rana do zmroku świętował sportowy Pafawag w 3-lecie istnienia. Po imponującej defiladzie, w której wzięło udział 400 zawodników, rozpoczęły się zawody w różnych gałęziach sportowych.

W trójmeczu lekkoatletycznym z udziałem drużyn AZS Świdnica, Czarni i Stal-Pafawag zwyciężyli Czarni 199 pkt. przed AZS Świdnica 141 pkt. i Pafawagiem 108 pkt. Na zawodach tych Czerski skoczył wzwyż 1,75, a Rączewska — 1,40.

Z innych wyników do podkreślenia zasługują 3 nowe rekordy okręgowe juniorów: Kulikowa w biegu na 60 m 8,3. Ta sama zawodniczka 13,4, a Giżewski skoczył czas 13,4, a Giżewski skoczył w dal 6,35.

W meczu na szable Związkowiec pokonał AZS 5:4. Ponadto odbyły się zapasy, walki bokserskie, zawody kolarskie, w których po raz pierwszy w historii sportu polskiego uczestniczyły kobiety.

KROWODRZA — ZS KATOWICE 7:4 (5:0)

KRAKÓW (tel. wł.) Mecz o mistrzostwo ligi szczypiorniaka jedenastka benjaminka Krowodrza pokonała ZS Katowice 7:4 (5:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Furcik 4, Kusiak 2 i Stypkowski 1, a dla pokonanych Grochowski 3, Niestrój 1.

Sędziował mgr Piotrowski z Krakowa.

SIEMIANOWICZANKA — BUDOWLANI OPOLE 11:5

Boks o mistrzostwo A klasy województwa śląskiej.

Pojedynek outsiderów grupy północnej wygrała Gwardia

Gwardia Szczecin — Ogniško Siedlce 8:1 (3:1)

SZCZECIN. Ratująca się przed spadkiem z II ligi Gwardia Szczecin rozgromiła w niedzielę outsidera tabeli. Gospodarze zagrali bardzo dobrze i gdyby nie pokazali nie lepszą formacją był doskonale usposobiony bramkarz Ogniska, wynik byłby jeszcze wyższy. Gospodarze, poza pierwszym kwadransem, w którym potrafili się dorównać przeciwnikowi, grali. Gwardia w przerwie z której strony meczu. Obie z bramkarzem Ogniska.

Pierwszą bramkę dla Gwardii w 4 minucie zdobywa po pięknym strzale Bartnickiego, na tym jednym sukcesie zakończyły się akcje ofensywne. Gwardia przejęła całkowicie inicjatywę i pierwsze minuty bramkę strzelił w 20 minucie, a drugą bramkę zdobył Piontek.

W 40 minucie Wieluga zdobył pro drużynę Ogniska, a w 41 minucie Paluszkiewicz.

Po zmianie stron Ognisko, które wicie zepchnięte do defensywy, nie potrafiło stawić skutecznego oporu, co pozwoliło Gwardii na wyższy wynik 4:1, a w 36 minucie Paluszkiewicz strzelił szóstą z kolei bramkę. W 39 i 44 minucie na dobranie strzałem drugą bramkę, a bramkarz Ogniska sprezentował jeszcze jedną samobójczą.

Zawody prowadził Frąckowiak z Wrocławia. Widzów 6.000.

ŁKS mistrzem drużynowym Polski na torze

Łódź. Na torze w Helenowie odbyły się mistrzostwa Polski na dystansie 4 km. Startowało 6 drużyn. Zawody do mistrzostw wyłoniły liczne zgromadzonej widowni wiele emocji. Mistrzostwo zdobyła najlepsza obecnie star generacji Gwardii (Warszawy) która dorównała im młodym pokoleniem ze kolarskim reprezentowanym przez ŁKS Włókniarz. Z walki tej zwycięsko wyszli młodzi. Zespół ŁKS w składzie: Borucz, Murowaniec ki, Gabrych. Malinowski zajął pierwsze miejsce w czasie 5.31,2 przed Gwardią I 5.36,0 i Gwardia II — 5.35,2. Dalsze miejsca zajęli: Gwardia II — 5.56,6 5) Ruch Chorzów — 6.01,0; 6) Włókniarz Warszawa — 6.03,2.

„Weteran" Taborek był najlepszy

Batory - Zryw 9:7

KATOWICE. W niedzielę na hali powystawowej w Katowicach odbyło się spotkanie pięściarskie o mistrzostwo I ligi bokserskiej. Przeciwnikiem miejscowego Batorego był Zryw z Łodzi. Mecz zakończył się zwycięstwem Stali 9:7.

Wyniki techniczne walk: Waga musza: Dziędziel (S.) przegrał na punkty ze Stasiakiem (Związkowiec); w wadze koguciej: Osiecki (S) uległ na punkty Czarneckiemu (Z); w wadze piórkowej: Bazarnik (S) wygrał na punkty z Zajączkowskim (Z); waga lekka: Kempa (S) wypunktował Wojtczaka (Z); waga półśrednia: Ponanta (S) wygrał na punkty z Beśką (Z); waga średnia: Sznajder (S) przegrał na punkty z Taborkiem (Z); waga półciężka: Nowara (S) wygrał na punkty z Wojnowskim (Z); waga ciężka: Niewadził (Z) zdobył punkty walkowerem.

Walki w ringu prowadził Mastowski z Łodzi, punktowali Dali (Warszawa), Wróż (Poznań) i Landau (Wrocław). Widzów 800 osób.

Publiczność wykazała wiele cierpliwości dotrwawszy do samego końca spotkania Stal — Związkowiec. Przypuszczamy powodem tej wytrwałości był niepewny do końca meczu wynik.

Po pomimo zademonstrowanej przez pięściarzy obydwu drużyn szeregu walkach można się było spodziewać że je strony Nowary go zi niespodzianka. Mistrz Polski wygrał wyraźnie z Wojnowskim, ale jak słabo nie walczył chwilami nawet wówczas, gdy rozpoczynał karierę pięściarską.

Obydwie drużyny wystąpiły do spotkania zupełnie nieprzygotowane kondycyjnie. Pięściarze Stali i Związkowca z nielicznym tylko wyjątkiem mi. począwszy od połowy drugiej rundy, słaniali się na nogach.

Stal ma bardzo słabą obsadę w wagach lżejszych. Musza i kogucia to bardzo słabe punkty, a Bazarnik w piórkowej i Kempa w lekkiej nie są poprawność nad kondycją, z silniejszymi przeciwnikami nie będą mieli żadnych szans na zwycięstwo. Poza tym chorzowiacy nie mają żadnego pięściarza w wadze ciężkiej. Praktycznie już przed meczem oddają oni każdemu ligowemu przeciwnikowi sześć punktów. Z tym handicapem trudno wygrać.

Związkowiec nadal opiera swój skład na pięściarzach starszej daty. Nadal do najsilniejszych punktów drużyny należą Stasiak, Czarnecki, Taborek i Niewadził. Reszta bardzo słaba i przeciętna.

Jak już wspomnieliśmy, walki były prowadzone w sposób chaotyczny i brzydki.

W wadze muszej Stasiak miał przez trzy rundy zdecydowaną przewagę nad młodym, obiecującym, ale nie wiele jeszcze umiejącym Dzięciołem. Łodzianin w drugiej rundzie widział się niepotrzebnie przez ... i przy okazji otrzymał w 2 i 3 rundzie dwa napomnienia.

Czarnecki miał Osieckiego sześć razy na deskach. Prymitywny Ślązak próbował przez cały czas atakować, ale nie wiedział jak chaotycznie i contry Czarneckiego powaliły go raz po raz na ziemię.

„Bazarnik rozpoczął walkę z Zajączkowskim w pięknym stylu, bił lewe proste i podbródki. Wystarczyło mu jednak sił tylko na tą rundę. Nieprawdopodobnie twardy Zajączkowski, przetrwał trzymminutowe bombardowanie, a w trzecim starciu sam przeszedł do ataku wprawdzie chaotycznego, ale groźnego.

Najsłabszą walkę dnia stoczyli w wadze lekkiej Kempa z Wojtczakiem. Po trzyrundowej szamotaninie, nieznacznie na punkty wygrał Ślązak.

Ponanta wykazał zupełny brak kondycji, to też jego walka z beznadziejnie słabym Beśką przypominała beznadziejne zapasy. Ani jeden, ani drugi, przez 9 minut nie zadali ani jednego skutecznego i prawidłowego ciosu.

Walka Sznajdra z Taborkiem była jedyną ozdobą całego meczu. Rutynowany łodzianin zaimponował piękną pracą nóg, świetnymi side stepami i... kondycją. W trzeciej rundzie na finiszu był świeższy i lepszy od Sznajdra. Przez dwie rundy, walka miała przebieg remisowy, w ostatniej Sznajder po contrze poszedł do 6 sek. na deski i walkę zakończył zupełnie wyczerpany.

W wadze półciężkiej Nowara źle rozwiązał walkę taktycznie. Wdał się w bijatykę z Wojnowskim i dopiero w trzecim starciu lewymi prostymi zdobył zdecydowaną przewagę.

Mecz zakończył się oddaniem przez Niewadziła walkowera.

Pan Władysław stwierdził później, że tym razem poszło mu bardzo dobrze.

(Jot Zet)

Nie będzie chorych sportowców

Doniosły komunikat wrocławskiego WUKF

Wrocław. Na sport dolnośląski spadały raz po raz ciosy. Przypomnijmy tragiczną śmierć Ciećwierza, chorobę znakomitej biegaczki Wilhelmi, rekordzistki Polski Bemówny i kontuzję Walugi.

Wszystkich tych chorób można było uniknąć gdyby istniała zapobiegawcza poradnia sportowo-lekarska, gdyby lekarze określali stan zdrowia sportowców nie po kontuzji, ale przed wystąpieniem zawodników.

Z radością podkreślamy, że WUKF we Wrocławiu i lekarz urzędu zrobili pierwszy w Polsce krok w kierunku zorganizowania odpowiednich poradni i zaangażowania lekarzy do pracy w sporcie.

Piszemy pierwszy dlatego, że ukazał się nie projekt ale konkretny komunikat WUKF.

Zarządzenie obowiązkowych badań lekarskich, łącznie z prześwietleniem roentgenologicznym obowiązuje wszystkich zawodników, zrzeszonych w klubach na terenie D. Śląska. Badania należy robić co trzy miesiące nawet wtedy, kiedy nie ma oznak choroby. Prześwietlenie Roentgenem klatki piersiowej (serce, płuca) dla zawodników wyczynowych 2 razy do roku.

Doprowadzono do tego, że robić to będą wszystkie poradnie sportowo-lekarskie przy Obwodowych Ośrodkach Zdrowia, oraz w poradniach ogólnych.

WUKF we Wrocławiu zapowiedział wydanie książeczek zdrowia. Niezależnie od tego do 1 listopada 1949 r. każdy zawodnik winien posiadać zaświadczenie badania lekarskiego.

Zrzeszenia sportowe winny do 15. 11. zawiadomić WUKF o wykonaniu rozporządzenia.

Nieprzestrzeganie grozi dyskwalifikacją zawodnikom, a klubom zawieszeniem.

Na sędziów prowadzących wszystkie zawody po terminie 1. 11. nałożono obowiązek kontrolowania posiadania kart lekarskich.

Wypadki wstawiania chorych zawodników do drużyn klubowych należy meldować do WUKF.

Tyle komunikat WUKF.

KLUB LEKARZY SPORTOWYCH.

Dużo szumu narobiła sprawa śp. Ciećwierza. Pisało się wiele o tym, że wypadku można było uniknąć, gdyby sportowcy mieli opiekę lekarską. Nie zgadzamy się z tym. Sądzimy, że przy stworzeniu Klubu Lekarzy Sportowych i taki klub istniał ale nie istnieje tylko na papierze.

Dzięki zrozumieniu sprawy przez kilku dokonałych lekarzy b. sportowców i na skutek zdecydowanej postawy dyrektorów WUKF J. Skraby i I. Wegnera — we Wrocławiu rozpocznie pracę prawdziwy, a nie „papierowy" Związek Lekarzy Sportowych. (o)

Telegramy

GARBARNIA — OSTROVIA 5:1

KRAKÓW (tel. wł.) Już do przerwy Garbarnia zapewniła sobie zwycięstwo zdobywając od 33 min. w pięknym stylu 5 bramek przez Nowaka (2 Bożka, Parpana II i Mlynarczyka).

Po pauzie szczęście już nie dopisywało Garbarni. Prymitywna Ostrovia zachęcona zdobyciem bramki już w 4 min. przez Sitarka śmielej atakowała Jakubka, aby następnie po bezowocnych próbach zmiany wyniku przejść do defensywy i aż do końca bronić się zajadle.

Od 25 min. po pauzie Ostrovia grała bez swego najlepszego zawodnika 103-kilowego Mlynarskiego, który zderzywszy się niezręcznie z Lasiewiczem, musiał opuścić boisko. Sędziował mjr. Rutyna z Olsztyna.

RADOMIAK — LUBLINIANKA 4:0 (1:0)

RADOM (tel. wł.) Jedenastka Radomiaka miała wczoraj swój wielki dzień grając we wszystkich liniach bez zarzutu.

Do przerwy przy nieznacznej przewadze Radomiak uzyskał z podbramkowego zamieszania bramkę przez Czachora. Po zmianie stron, wzrosła przewaga gospodarzy i dalsze bramki z pięknych i przemyślanych akcji zdobyli Bienczaszek (2) i Gniewek.

Sędziował słabo ob. Bajer z Mielca. Widzów 4 tysiące.

NAJWESELSZY MECZ PIŁKARSKI W SEZONIE ROZEGRALI KRAKOWSCY LEKARZE I WETERYNARZE

KRAKÓW (tel. wł.) Fundusz Odbudowy Stolicy powiększył się o 317 tysięcy złotych, które przyniósł sobotni mecz na boisku Cracovii pomiędzy zespołami miejscowych lekarzy i weterynarzy. Był to najweselszy mecz w sezonie, a bawili się wszyscy zarówno zawodnicy, jak i licznie zgromadzona publiczność. Wielką wesołość na widowni wywołało wręczenie oryginalnego upominku w postaci żywej kwiczącej świnki arbitrowi zawodów, którym był popularny Miecio Gracz, obecnie bezrobotny w piłce nożnej.

Mecz zakończył się zwycięstwem lekarzy 3:2 (1:1), dla których bramki zdobyli dr. Krupa senior (2 bramki) i dr. Doniowski, dla pokonanych dr. Fronczek i dr. Dereziński. Lekarze zdobyli piękny puchar ufundowany przez dr. Jasińskiego. Dowcipnym speakerem zawodów był red. Tadeusz Oszast.

ŚLUB EDWARDA JABŁOŃSKIEGO

KRAKÓW (tel wł.) W niedzielę w kościele parafialnym Wszystkich Świętych odbył się ślub popularnego piłkarza krakowskiego kapitana drużyny ligowej Cracovii Edwarda Jabłońskiego z p. Bożenką Tyszewską. Do licznych serdecznych życzeń, które para młoda otrzymała w tym dniu, dołącza się również i Redakcja »Sportu«.

OGNIWO — ZWIĄZKOWIEC BRZEG 9:0 (3:0)

Wrocław. (tel. wł.). W meczu o mistrzostwo klasy A wrocławskiej Ogniwo odniosło wysokie zwycięstwo nad Związkowcem z Brzegu 9:0 (3:0). Bramki zdobyli: Siech 3, Mucha 2, Laszewski 2, Bajer i Zabicki po 1. Widzów 3 tys. Sędziował ob. Smaczyński.

GWARDIA WROCŁAW — LEGIA 16:0

Wrocław (tel. wł.). Wrocławska Gwardia wygrała walkowerem zawody o mistrzostwo klasy wydzielonej z powodu spóźnienia się na wagę pięściarzy Legii. Zawody towarzyskie przyniosły zwycięstwo Gwardii 9:7. Wyniki: (na pierwszym miejscu gwardziści).

Łomowski zremisował z Wszołkiem, w koguciej Kargol wygrał na punkty z Przybylskim, w piórkowej Kaflowski znokautował w trzecim starciu Krajewskiego, w lekkiej Szymonowicz wygrał walkowerem wobec nadwagi Jurka, w półśredniej Legia nie wystawiła zawodnika, w średniej Łuczyńskiego znokautował w pierwszej rundzie Kula, w półciężkiej Urbanowicz przegrał z Litwinem, w ciężkiej Branecki wygrał przez dyskwalifikację Pienkosza w drugiej rundzie.

W ringu sędziował słabo Wielanowski. Na punkty Chrostowski, Kamizela, Sadowski. Widzów 2 tys.

STAL GRUDZIĄDZ NA CZELE

BYDGOSZCZ (tel. wł.). W sobotę rozegrano na Pomorzu 4 spotkania bokserskie o mistrzostwo A-klasy. W Toruniu Budowlani przegrali z bydgoską Brdą 6:10, w Chełmży Związkowiec pokonał leadera tabeli grudziądzką Stal 10:6, we Włocławku Unia przegrała z Pomorzaninem 7:9, a w Inowrocławiu miejscowy Kolejarz przegrał z toruńską Gwardią 7:9.

BYDGOSZCZ (tel. wł.). O mistrzostwo Pomorza w zapasach w klasie A, bydgoska Stal pokonała Pomorzanina Toruń 7:[illegible]

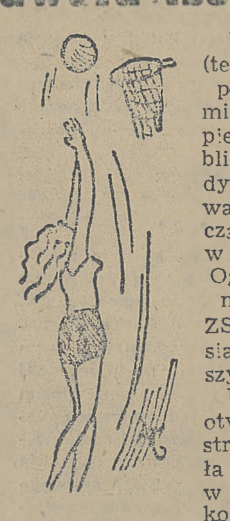
POLONIA PRZEMYŚL — GWARDIA KIELCE 3:1 (1:0).

PRZEMYŚL. Zwycięstwo Polonii było w pełni zasłużone. Gracze Przemyśla byli szybsi, błyskawicznie przeprowadzali wszelkie akcje, a atak ich w tym dniu szczególnie dobrze grający, strzelał często, często, chociaż nie zawsze [illegible]nie.

W drużynie gości najlepie[illegible] sała się obrona wraz z br[illegible]rzem. Tak obrońcy jak i br[illegible] nie popełnili ani jednego [illegible] za utracone bramki winy n[illegible]szą. Nieźle wypadli także ob[illegible] skrzydłowi.

Bramki dla Polonii strzelił wszystkie trzy Kacenko, dla pokonanych Ulecha. Widzów około 5 tysięcy, — sędziował ob. Wilgusza[illegible] z Lublina.

Gwardziści pod koszem i siatką



KRAKÓW (tel. wł.) Pod protektoratem ministra Bezpieczeństwa Publicznego gen. dyw. Stanisława Radkiewicza odbyły się w Krakowie I Ogólnopolskie mistrzostwa ZS Gwardia w siatkówce i koszykówce. Uroczystość otwarcia mistrzostw odbyła się w sobotę w pięknie udekorowanej hali Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej. W części oficjalnej wzięli w niej udział delegat Zarządu Głównego ZS Gwardia płk. Rytgier, prezes ZS Gwardia - Wisła płk. Duda, mjr. Dwerakowski, komendant wojew. MO mjr. Wyszyński, wiceprezes Gwardii Wisły por. Leśniowski, dyr. WUKF-u ppł mgr. Kasprzyk, wicedyrektor WUKF-u mgr. Nowicki, przedstawiciele partii, ORZZ, Zarządu Miasta, i związków sportowych. Otwarcia mistrzostw dokonał płk. Duda, w imieniu gospodarza mistrzostw przemawiał dyr. WUKF płk. Kasprzyk, w imieniu KOZKSS mgr. Kossek. Po odegraniu hymnu narodowego i międzynarodówki rozpoczęły się eliminacje, które trwały przez cały dzień.

W koszykówce grały 4 zespoły: Gdańsk, Toruń, Przemyśl i Kraków. W siatkówce 13 drużyn podzielonych na 4 grupy.

Eliminacje w koszykówce dały następujące wyniki: Gdańsk — Przemyśl 42:24 (16:12), Kraków — Toruń 60:28 (32:15), Gdańsk — Toruń 36:27 (14:12), Kraków — Przemyśl 75:24 (38:12).

Finał rozegrały Gwardia-Wisła i Gwardia Gdańsk. Najlepsza bezsprzecznie drużyna mistrzowska **Gwardia-Wisła** odniosła wysokie zwycięstwo 72:19 (32:9), zdobywając pierwsze mistrzostwo ZS Gwardia, wicemistrzostwo zdobyła Gwardia Gdańsk.

W siatkówce punktacja finałów przedstawia się następująco:

1. Gwardia-Wisła Kr.	3	6:0	90:44
2 Gwardia Gdańsk	2	4:3	85:78
3) Gwardia W-wa-M.	1	2:3	68:89
4) Gwardia Toruń	0	2:6	80:112
5) Gwardia W-wa			
6) Gwardia Kamienna Góra			
7) Gwardia Przemyśl			
8) Gwardia Białystok			

Na podkreślenie zasługuje nagrywne wzorowa i sprężysta organizacja mistrzostw, spoczywająca w rękach KOZKSS i Gwardii-Wisły.

Osiem godzin obrad nie poszło na marne

Głęboką analizę sytuacji w sporcie dolnośląskim przeprowadzili aktywiści związkowi

WROCŁAW. (tel. wł.) Osiem godzin trwały obrady aktywu sportu związkowego w których uczestniczyło około 150 działaczy z Dolnego Śląska. Mimo wielu słów krytycznych, a może właśnie dlatego, zarówno referaty jak i dyskusja wniosły wiele pozytywnego światła do życia sportowego naszego województwa.

Referaty sekretarza Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ tow. Długosza na temat pracy organizacyjnej oraz referat tow. Wilczka na temat 6-cioletniego planu sportowego były nacechowane aktualnymi zagadnieniami, związanymi z potrzebami mas ludowych. Mówca poddał analizie nasze osiągnięcia sportu związkowego, wskazał na usterki, wynikające często z błędnego podejścia do zagadnień kultury fizycznej i sportu, które w Polsce Ludowej muszą mieć zupełnie inne oblicze aniżeli za rządów sanacyjnych.

Fakt, że dyskusja trwała kilka godzin, świadczy dobitnie, że poruszone tematy odbiły się żywym echem wśród działaczy, którzy mówili o blaskach i cieniach sportu związkowego.

BEZ WZAJEMNEJ ADORACJI

Godny podkreślenia jest fakt, że obrady cechowała troska o dobro sportu ludowego. Bez osłonek mówiono o błędach, mówiono o ich naprawie i o korzyściach, które osiągnęliśmy przy racjonalnej pracy. Wicedyrektor WUKF-u mgr. Wegner słusznie wytknął aktywistom sportowym, że zbyt mało uwagi zwracają na znaczenie kół sportowych, które powinny być alfą naszej pracy. Zbyt mało poświęcamy pracy umasowienia sportu.

UCZCIWI WAGONIARZE

Załoga Pafawagu reprezentowana była w komplecie. Widzieliśmy wśród niej nie tylko działaczy sportowych, ale także aktyw fabryczny.



Przewodniczący Rady Zakładowej tow. **Widzewski** w swym robociarsko szczerym przemówieniu zarzucał zebranym, że nie poruszają sprawy, która klub najbardziej boli.

— »Dlaczego nie żądacie od nas, abyśmy wyjaśnili sprawę częstochowską. Jeśli jesteśmy niewinni, powinniście zająć odpowiednie stanowisko. A jeśli winni — powinniście nas zganić. Nasz klub przeprowadził dochodzenie. Twierdzimy, że nie zrobiliśmy nic, co godzi w naszе dobre imię. Ale dlaczego zebranych to nie interesuje?.

HORENDALNE TAKSY

Były jednak słowa, które mówiły o nieuczciwości. Dobrze się stało, że brudy te prano bez ogródek. Okazuje się, że na Dolnym Śląsku są sędziowie bokserscy, którzy t. zw. taksy, pobierają według własnych stawek.

Dokumenty mówią, że we Wrocławiu są panowie, którzy mieli odwagę pobrać od klubów w polskiej Legnicy ponad 10.000 złotych za sędziowanie zawodów. Komentarze są zbyteczne, a konsekwencje też zostaną wyciągnięte.

PRZYJEMNY WIATR ZE WSI

Przedstawiciel jednego z większych klubów na Dolnym Śląsku oświadczył, że klub jego wyjechał do gromady, aby zaopatrzyć tamtejszy LZS w sprzęt sportowy. Po przyjeździe na miejsce okazało się, że klub wiejski jest lepiej wyposażony w sprzęt, aniżeli czołowy klub w Świdnicy. Z faktu tego możemy się oczywiście tylko radować.

GŁOSY Z TERENU

Delegaci z terenu narzekali na swoje bolączki. Świdnicka Polonia żaliła się, że Urząd Skarbowy żąda od klubu sumę pół miliona złotych tytułem podatku dochodowego od roku ... 1945. **Wałbrzyscy górnicy** skarżyli się na swój Zarząd Miejski, który nie zawsze docenia roli boisk sportowych.

DOOKOŁA KOŁA

Tow. Holicz mówił zwięźle i treściwie; o złej pracy naszych kół sportowych, świadczy najlepiej fakt że na ogólną ilość obecnych zaledwie 2 proc. stanowią delegaci kół. Dopóki nasi aktywiści nie nawiążą należytej współpracy z ZMP, Radami Zakładowymi, podstawowymi organizacjami partyjnymi, dopóty nie będzie pozytywnych wyników.

Pracę sportową należy powiązać z pracą kulturalno - oświatową. Za mało współpracujemy z młodzieżą wiejską, z którą łączy nas wieczny sojusz.

PŁEĆ PIĘKNA ZAWODZI

Wielokrotnie podkreślano wdzięczność naszym władzom za dostarczanie sprzętu sportowego, o czym dawniej nie można było nawet marzyć. Ale pozytywną tę ocenę zakłócały niekiedy fakty, z których należy wyciągnąć wnioski na przyszłość. Niektóre kluby otrzymały obuwie zbyt dużych rozmiarów lub bardzo małych rozmiarów. Mężczyzn typu Adamczyka jest u nas mało, więc obuwie dużego rozmiaru leży na półce.

Małego rozmiaru obuwie nadaje się dla kobiet, ale sęk w tym, że na Dolnym Śląsku kobiety mało interesują się sportem. Czyżby płeć piękna nie znała podstawowej drogi która prowadzi do ich upragnionego celu?

SENTYMENT

Kiedy na sali słychać było »Ogniwo« myślą przebiegało się do czasów I KS i Samorządowca. Splot okoliczności sprawił, że zasłużony ten klub przechodzi kryzys. Robotniczy sport związkowy pracuje kolektywnie — na zebraniu przyrzekliśmy wszyscy, że pierwszemu klubowi we Wrocławiu dopomożemy i słowa dotrzymamy.

WAŻKIE SŁOWA

W dyskusji nie poruszano spraw, które ostatnio cieniem legły na sport dolnośląski. Mimo to wyczuwało się, że zebranym ciążą na sercu przykre metody stosowane przez niektórych działaczy. Rozładowanie nastąpiło dopiero przy końcu, gdy dyrektor WUKF-u tow. Skraba zabrał głos. Dyrektor WUKF-u treściwie zobrazował sytuację, wskazując na osiągnięcia i błędy, zalety i wady naszej pracy, mówił o celach i zadaniach, obowiązujących wszystkich, którzy pragną wspólnego dobra. Pod adresem szkodników sportu dolnośląskiego padły ostre słowa: wszyscy, którzy stoją na przeszkodzie rozwoju kultury fizycznej zostaną w najbliższych dniach wyeliminowani. Następnie odczytana została rezolucja, potępiająca podżegaczy wojennych i stwierdzająca, że sportowcy polscy na równi z innymi obywatelami kraju walczą o pokój.

Obrady zakończone zostały okrzykiem: **Niech żyje przyjaciel sportu — Prezydent Bierut, Niech żyje Polska Ludowa, zmierzająca do socjalizmu, Niech żyje Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej walczące o pokój.**

Mieczysław Drajgor

Budowlani — Związkowiec Skra 4:4 w zapasach

WARSZAWA. Mecz zapaśniczy z cyklu drużynowych mistrzostw Warszawy, rozegrany w sobotę między zespołami „Budowlanych" i „Związkowca-Skry", zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

W ramach spotkania reprezentant Polski Szajewski („Związkowiec-Skra") przegrał wyraźnie na punkty z Michalskim („Budowlani") w w. ciężkiej.

BZURA — PTC PABIANICE 2:0

CHODAKÓW. Jedenastka łódzka mimo ambitnej postawie, uległa gospodarzom 2:0. Piłkarze Bzury byli szybsi i agresywniejsi toteż mecz wygrali zasłużenie.

Sensacyjne wyniki turnieju wrocławskich siatkarzy

Wrocław. (tel. wł.). Na kortach Gwardii odbył się turniej piłki siatkowej z udziałem d[illegible] AZS Warszawa, AZS Wrocław, [illegible]ZS Gliwice, Olsza Kraków i Jednostką Armii Radzieckiej. Warszawski AZS wystąpił do zawodów bez swych czołowych zawodników Plejewskiego, Bartosiewicza i Grodeckiego.

W turnieju tym padło szereg sensacyjnych wyników. W sobotę Olsza pokonała Jednostkę Armii Radzieckiej 2:1 (15:7, 8:15, 16:14), AZS Wrocław pokonał AZS Gliwice 2:0 (15:4, 15:13), Olsza Kraków pokonała drużynę mistrza Polski AZS Warszawa 2:0 (15:11 15:12).

W niedzielę przed południem Olsza wygrała z AZS-em wrocławskim 2:1 (9:15, 18:16, 15:13). Jednostka Armii Radzieckiej wygrała z warszawskim AZS-em 2:0 (15:11, 15:7), a AZS Gliwice pokonał AZS Warszawa 2:1 (15:13, 13:15, 15:13).

Cracovia-Stal 11:8 w szczypiorniaku

KATOWICE. Na boisku Z K S. M. F[illegible] rozegrane zostało w niedzielę spotkanie o mistrzostwo ligi szczypiórniaka pomiędzy katowicką STALĄ a CRACOVIĄ. Wygrała CRACOVIA 11:8 (5:4).

Bardzo nielicznie zgromadzona publiczność była świadkiem emocjonującego spotkania toczącego się w ostrym tempie od początku aż do ostatniego gwizdka sędziego. Zwycięstwo gości stało do ostatniej chwili pod znakiem zapytania. Było ono zasługą przede wszystkim doskonale grającego Wiecka i lewoskrzydłowego Lenca. Stal niestety wystąpiła bez swego reprezentacyjnego bramkarza Zorembika, którego zastąpił Piechula 2.

Bramki dla CRACOVII zdobyli: Lenc 4, Więcek, Pacuła po trzy oraz Krupa jedną dla STALI Pajączek, Złoty, Gwóźdź po dwie, Bielski i Piechula po jednej. Sędziował objektywnie ob. Ćmok z Warszawy.

Chełmek - Polonia Świdnica 1:0 (0:0)

CHEŁMEK. Zwycięstwo uzyskał Chełmek po bardzo zaciętej, ale żywej i emocjonującej grze. Strzelcem zwycięskiej bramki był Marca.

Nie udało się oszustwo

WROCŁAW. (tel. wł.) Sfery bokserskie zaalarmowane zostały nowym fałszerstwem działaczy. Tym razem działo się to w Jeleniej Górze.

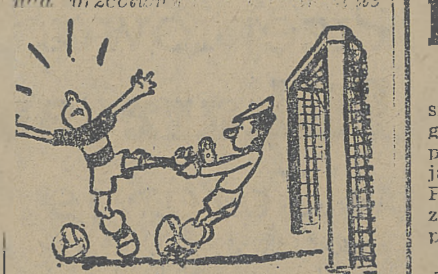
Pięściarz tamtejszej Spójni Kokurudz włożył do pantofli sportowych wyściółki wykonane z ołowiu aby móc startować w kategorii wyższej i zdobyć pewne dwa punkty.

Zarząd Wrocławskiego OZB ukarał kierownika sekcji bokserskiej Spójni Szymańskiego 6-miesięczną dyskwalifikacją. Pięściarz Kokurudz który wiedział o fałszerstwie na wadze, ukarany został 4-tygodniową dyskwalifikacją.

Pogrom Naprzodu w Radlinie

Górnik Radlin — Naprzód Lipiny 6:1 (3:0)

RYBNIK. W decydującym meczu o mistrzostwo drugiej ligi grupy południowej „Górnik" Radlin pokonał w przekonywującym stosunku „Naprzód" Lipiny 6:1 (3:0). Mecz toczył się od pierwszej minuty przy stałej przewadze gospodarzy. Szczególnie atak rybniczan górował nad przeciwnikiem i doskonale



rozwiązywał wszelkie sytuacje taktyczne w polu. Pod bramką było nieco gorzej: napastnicy Górnika strzelali pechowo, często obok słupka i nad poprzeczką. Słabych stron w jedenastce Górnika nie można było zauważyć. Wyróżnili się natomiast napastnicy Dybała i Bober.

W drużynie Naprzodu jak zwykle dobry poziom gry pokazał obrońca Michalski, a w ofensywie Kokot i Piec.

Już w 11 min. Sauer zdobywa prowadzenie dla Górnika. Wynik ten w 27 min. podwyższa Dybała ,a w 42 min. Franke ustala wynik do przerwy. Po zmianie pól w 7 min. Warzecha wykorzystuje podanie Dybały i strzela czwartą bramkę dla zespołu gospodarzy. W 13 min. zostaje sfaulowany lewy pomocnik Naprzodu Golda i schodzi na kilka minut z boiska. W 12 min. później Wojak pięknym strzałem z wolnego plasuje piłkę w samym rogu bramki Naprzodu, a w 43 min. Sauer zdobywa ostatnią, szóstą bramkę dla Górników. Ostatni zryw Naprzodu Lipiny przynosi w efekcie, w przedostatniej minucie spotkania, honorową bramkę zdobytą ze strzału Kokota.

Sędziował ob. Żmudziński z Bydgoszczy — widzów około 4 tysiące.

PING-PONGIŚCI »STALI« GLIWICE ZWYCIĘŻAJĄ W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel. wł.) Na otwarcie sezonu tenisa stołowego wicemistrz Krakowa Unia - Groble zaprosiła mistrza Śląska Stal Gliwice. Zawody wygrała Stal 5:4. Punkty dla gości zdobyli Jezierski 3, Metzger 2, dla gospodarzy Bobrowski 2, Bezwiński i Kościółek po 1.

Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej

Stało się już chlubną tradycją, że corocznie miesiąc październik upływa w Polsce pod hasłem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, spotęgowania pracy na polu krzewienia idei braterstwa i przyjaźni między obu narodami. Ogłoszenie „Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" spotyka się stale z uczuciem zadowolenia i poparciem szerokich rzesz pracujących Polski.

W swym orędziu do narodu polskiego w dniu Święta Odrodzenia Polski — 22 lipca 1949 roku Prezydent RP Bolesław Bierut mówił:

„Zabezpieczeniem naszej niepodległości i pokoju międzynarodowego, zabezpieczeniem naszych granic i obrona ich przed zakusami niemieckich wichrzycieli i ich popleczników — jest bratni sojusz i przyjaźń serdeczna naszego narodu z narodami wielkiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz z krajami demokracji ludowej. Przyjaźń tę będziemy umacniać i strzec jej wiernie, gdyż w niej widzimy rękojmię naszego bezpieczeństwa i rozwoju".

Przyjaźń polsko - radziecka, przypieczętowana krwią radzieckich i polskich żołnierzy rozwija się i pogłębia z każdym dniem.

Miłość do Związku Radzieckiego, dążenie do przyjaźni z narodem radzieckim wypływa z głębokiego przekonania szerokich rzesz pracujących Polski że niepodległość Ojczyzny, najistotniejsze interesy i potrzeby narodu, warunki pomyślnego rozwoju kraju może zabezpieczyć tylko trwały sojusz i współpraca ze Związkiem Radzieckim.

Związek Radziecki wyzwolił narody Europy od najeźdźców hitlerowskich. ZSRR jest ostoją pokoju i demokracji. Jego konsekwentna polityka pokojowa demaskuje podżegaczy wojennych, zmierza do utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Naród polski utrwala korzystną dla obu narodów, dla dzieła pokoju przyjaźń polsko-radziecką. Za przykładem ostatnich lat, począwszy od października aż do 7 listopada w całym kraju zostanie zorganizowany Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wezmą w nim aktywny udział partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe. Opracowany już obszerny program tego Miesiąca. Za pośrednictwem wykładów i referatów, różnorodnych wystaw foto-gazetek społeczeństwo polskie pogłębi swą wiedzę o życiu bratniego narodu radzieckiego. Mieszkańcy miast i wsi kraju ujrzą na ekranie ostatnie osiągnięcia radzieckiej kinematografii. Teatry polskie przygotowują się do wystawienia szeregu rosyjskich sztuk klasycznych oraz sztuk dramaturgów radzieckich.

W pogłębieniu przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim lud pracujący demokratycznej Polski widzi rękojmię pomyślnego rozwoju swego kraju w marszu do socjalizmu. I pod znakiem dalszego pogłębienia tej przyjaźni, pod znakiem nieustannej walki o pokój wita on nadchodzący Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

Specjalny rozdział w ciągu Miesiąca Przyjaźni stanowi **wychowanie fizyczne i sport.**

Znana jest już przyjaźń sportowców radzieckich i polskich, pogłębiona wizytami wspaniałych zawodników radzieckich i zaszczytnym zaproszeniem polskich hokeistów do ZSRR.

Sport w ZSRR jest ogólnopaństwowym, ogólnonarodowym zagadnieniem. Dzięki stałej trosce Partii Rządu i Tow. Stalina, kultura fizyczna w Związku Radzieckim osiągnęła niebywałe wyczyny, stała się niedoścignionym wzorem, z którego wskazówki w swej pracy biorą sportowcy wszystkich krajów demokracji ludowej.

Ten najwyższy w świecie poziom kultury fizycznej i sportu osiągnął Związek Radziecki dzięki uświadomieniu ideologicznemu setek tysięcy zawodników i pracowników sportu. Przepojeni bezgraniczną miłością dla swej ojczyzny, Partii i Wodza Generalissimusa Stalina, sportowcy radzieccy złożyli w latach wojny dowody najwyższego bohaterstwa, a w latach pokoju stanowią jako przodownicy pracy dumę radzieckiego proletariatu.

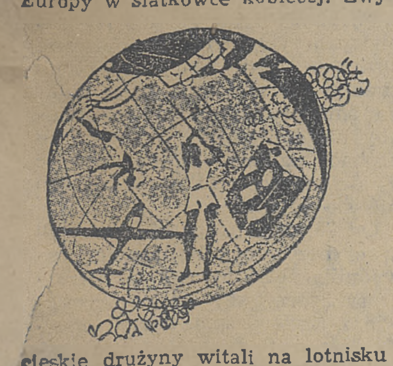
Z tym większą uwagą i ambicją pójścia w ślady swych wielkich przyjaciół z ZSRR, sportowcy polscy poznawać będą w Miesiącu pogłębienia przyjaźni drogę po której kroczy sport radziecki, jego osiągnięcia, zdobycze i sukcesy, zapoznawać się będą z jego doświadczeniami i bogatym dorobkiem.

Stałe zacieśnianie serdecznych stosunków sportowców radzieckich i polskich, pogłębianie przyjaźni, dążność do oparcia się na wzorach radzieckich — oto naczelne hasła pod którymi sport polski obchodzić będzie Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

Z całego świata

SIATKARZE RADZIECCY WRÓCILI DO MOSKWY

MOSKWA. Do Moskwy powrócili z Czechosłowacji siatkarze i siatkarki radzieckie, którzy na zakończonych ostatnio w Pradze zawodach zdobyli mistrzostwo świata w konkurencji męskiej i tytuł mistrza Europy w siatkówce kobiecej. Zwy



cięskie drużyny witali na lotnisku moskiewskim przedstawiciele Państwowego i Moskiewskiego Komitetu Kultury Fizycznej oraz delegaci komsomolskich organizacji młodzieżowych i studenckich.

Zawodnikom obu drużyn wręczono wiązanki kwiatów, poczym przedstawiciel Państwowego Komitetu Kultury Fizycznej — Postników pogratulował im odniesionych zwycięstw, podkreślając, że osiągnięte sukcesy są wynikiem troski, jaką państwo radzieckie otacza sport oraz niezachwianej woli zwycięstwa i zrozumienia zespołowości, jaką mają ludzie radzieccy, wychowani w kraju socjalizmu.

W imieniu zawodników i zawodniczek odpowiedział kierownik ekipy męskiej Jakuszew, który stwierdził, że odniesione sukcesy jeszcze raz potwierdziły wysoki poziom i wielkie osiągnięcia sportu radzieckiego.

HEINO REKORDZISTA ŚWIATA NA 20 KM.

HELSINKI. Rekordzista świata w biegach długodystansowych — Fin Vilio Heino poprawił na zawodach w Abo rekord światowy na 20 km., przebiegając ten dystans w 1:02,:40. Poprzedni rekord należał do Węgra dr Csaplara i wynosił 1:03:01,2 godz.

AKS wygrywa trójmecz lekkoatletyczny

KATOWICE (s) — Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna ZBAKS Chorzów wykorzystała wolną od rozgrywek mistrzowskich i międzyokręgowych niedzielę na organizowanie trójmeczu lekkoatletycznego Stal Gliwice — Stal Zabrze — ZBAKS Chorzów.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

KOBIETY:

60 m: 1) Burzykówna (Ch) 8,6, 2) Lubecka (Z) 9,2. 200 m: 1) Radziejówna (Ch) 28,6, 2) Franekówna (Ch) 31,4. 500 m: 1) Radkówna (Ch) 1,37,8, 2) Demska (Ch) 1,41,7. 4x100 m: 1) AKS I 55,8, 2) AKS II 60,4. 80 m. przez płotki: 1) Pieleszówna (Ch) 15,5, 2) Hirszówna (Ch) 16,4. **Skok wzwyż:** 1) Tomanówna (Ch) 1,37, 2) Nowakówna (Ch) 1,32. **Skok w dal:** 1) Burzykówna (Ch) 4,81 m., 2) Radziejówna (Ch) 4,56. **Pchnięcie kulą:** 1) Pieleszówna (Ch) 8,90, 2) Bryszówna (Z) 8,42. **Rzut dyskiem:** 1) Bryszówna (Z) 29,85, 2) Nowakówna (Ch) 20,38.

MĘŻCZYŹNI

100 m: 1) Krupiński (Z) 11,8, 2) Czajkowski (G) 11,9. 400 m: 1) Dylong (Ch) 55,3, 2) Kopyto (Ch) 55,5. 800 m: 1) Wleklik (Ch) 2,21,0, 2) Czerny (Ch) 2,25,7. 1500 m: 1) Werner (Ch) 4,17,4, 2) Dudek (Gl) 4,24,7.110 **przez płotki:** 1) Faulhaber (Ch) 18,3, 2) Komander (Ch) 18,3. 4x100 m: 1) Stal Gliwce 48,6, 2) AKS Chorzów II 49,6. Sztafety Stal Zabrze I, oraz AKS Chorzów zostały na skutek przekroczenia torów zdyskwalifikowane.

Pchnięcie kulą: 1) Krzyżowski (Gl) 11,21, 2) Bordzilowski (Z) 10,81. **Rzut dyskiem (seniorów):** 1) Krzyżowski (Gl) 36,60, 2) Mańkiewicz (Ch) 33,54. **Rzut dyskiem (juniorów):** 1) Dylong (Ch) 40,77, 2) Piskorz (Gl) 39,91. **Rzut oszczepem (seniorów):** 1) Leśkiewicz (Z) 41,00, 2) Komander (Ch) 40,01. **Rzut oszczepem (juniorów):** 1) Dylong (Ch) 39,04, 2) Miedza (Z) 34,22. **Skok wzwyż:** 1) Krzyżowski (Gl) 1,63 m., 2) Walawski (Ch) 1,60. Junior Arkuszewski (Ch) skoczył poza konkursem 1,55 m. **Skok w dal:** 1) Gurt (Z) 5,98, 2) Krzyżowski (Gl) 5,91, 3) Dyrbusz (Gl) 5,76 m.

Ogólna punktacja zawodów: Chorzów 86 pkt., Zabrze 55 pkt., Gliwice 41 pkt.

Kłamstwa B B C i rzeczywistość w mistrzowskim turnieju siatkarzy



Mistrzostwa świata i Europy w siatkówce. Na zdjęciu: mecz męskich drużyn ZSRR — Polska 7:0

PRAGA. Wielką bitwę siatkarzy o mistrzostwo świata i siatkarek o tytuł najlepszej drużyny w Europie mamy już poza sobą. Prażanie żyją jeszcze wspomnieniami ośmiodniowego turnieju. Stolica Czechosłowacji była już po wojnie terenem wielu wspaniałych imprez sportowych. Odbywały się tu mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, mistrzostwa świata w zapasach, mistrzostwa Europy w koszykówce i wiele, wiele innych ciekawych zawodów z udziałem najlepszych sportowców świata.

Siatkówka zdobyła jednak bez reszty serca prażan. W ciągu 8 dni 120.000 osób oglądało rozgrywki. Ani hokej ani boks, ani też najpopularniejsza piłka nie zgromadziły nigdy na trybunach takich zapalonych kibiców, nie żałujących przez kilka godzin swoich gardeł i dłoni.

Ta sympatia dla siatkówki zrodziła się nie bez powodów. Kto oglądał grę drużyn radzieckich, ten musi przyznać, że siatkówka nie ustępuje w niczym najefektowniejszym najbardziej widowiskowym i emocjonującym sportom.

Związek Radziecki był faworytem mistrzostw w rozgrywkach żeńskich i męskich już na długo przed rozpoczęciem turnieju. Dobrze wiedziano w Pradze i na całym świecie, że z zespołami ZSRR nie jest w stanie wygrać nikt na świecie. Gra drużyn ZSRR wzbudzała zawsze niekłamany entuzjazm.

Przeciwników Związku Radzieckiego zagrzewano gorąco do walki, każdy punkt zdobyty przez Czechosłowację, Polskę, Bułgarię, czy Rumunię był nagradzany gromkimi brawami, bo też punkty te było bardzo ciężko zdobyć. Obiektywna widownia praska słusznie oceniała wysiłki przeciwników ZSRR.

Do innych jednak wniosków doszedł sprawozdawca londyńskiego BBC. W jego uszach entuzjastyczne okrzyki i burza braw jakimi prażanie nagrodzili Rumunię za wspaniały wyczyn: zdobycie jednego seta na ZSRR, to były demonstracje skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Pragnęlibyśmy się zapytać pana z BBC, czy oklaski które otrzymują na wszystkich stadionach drużyny przegrywające są demonstracją przeciwko ojczyźnie zwycięzców.

Sprawozdawca londyńskiego radia ocenił doskonale wyrobioną sportowo publiczność, która jak każda zagrzewała outsiderów w walce z niedoścignionym mistrzem.

Ponieważ przyzwyczajeni jesteśmy jednak do tych wiadomości „prawdziwych czy nie prawdziwych, ale zawsze złych" z krajów demokracji ludowej nadawanych przez angielskie i amerykańskie radiostacje, więc nad enuncjacjami BBC możemy przejść do porządku. Ośmieszają one tylko ich twórców.

RETROSPEKTYWNY PRZEGLĄD

Jak już wspomnieliśmy, turniej praski stał na nieoglądanym nigdy dotychczas poziomie.

ZSRR

ZSRR zdobył tytuły mistrzowskie w obydwu konkurencjach. Ten sam fakt całkowicie wystarczy by przekonać się o hegemonii Związku Radzieckiego w siatkówce.

Z dwunastu siatkarzy, którzy reprezentowali ZSRR w Pradze najlepszą była szóstka: Rewa, Jakuszew, Woronin, Sawin, Szczagin, Uljanow.

Wszyscy oni są doskonale zbudowani, wysocy, wspaniale smeczują nawet z drugiego szeregu. Siatkarze radzieccy osiągnęli szczyt wyszkolenia technicznego, fantastyczne serwy. Rewy i smecze Sawina wzbudzały ogólny podziw. Największą zaletą siatkarzy radzieckich była doskonała gra w polu, doskonałe rozstawienie na boisku i ekonomiczny system zagrywań. Wszystko to było poparte doskonałym przygotowaniem kondycyjnym. Druga szóstka ZSRR była nieco słabsza od pierwszej i szwankowało w niej zgranie. Indywidualnie jednak w niczym nie ustępowali swoim kolegom z pierwszej drużyny. W tym zespole najlepszym graczem był Nefedow.

Drużyna żeńska była bezkonkurencyjna. Siatkarki radzieckie posiadają te same zalety co ich koledzy. Wybija się w zespole wysoka ponad miarę Czudina. Żadna z drużyn nie potrafiła skutecznie blokować jej kapitalnych ścięć.

CZECHOSŁOWACY

Bezspornie najlepszymi zespołami po Związku Radzieckim były drużyny CSR. Część siatkarzy i siatkarek już na długo przed rozpoczęciem mistrzostw rozpoczęli wielkie przygotowania. W Strzekowie odbył się kilka tygodni trwający obóz przygotowawczy, na którym zgromadzono najlepsze zawodniczki i czołowych zawodników. Mężczyźni nabrali na obozie bojowości, a zawodniczki taktyki. Takiego zdania byli kierownicy drużyn czechosłowackich, a że w rzeczywistości tak było, przekonaliśmy się podczas turnieju.

W skład drużyny CSR, która wzięła udział w mistrzostwach weszło 16 siatkarzy, reprezentujących równą klasę. Kapitan miał wiele kłopotu zanim zdecydował się na wybór pierwszej szóstki. Czechosłowacy, doskonali w ataku, nie potrafili skutecznie walczyć w defensywie. Gra w polu była ich słabym punktem. Zawiodła także kondycja. Wyszkoleniem technicznym ustępowali minimalnie tylko mistrzowi świata.

Nie sprawiła zawodu drużyna żeńska, aczkolwiek tutaj różnica klas między mistrzem a wicemistrzem była bardziej jaskrawa. W spotkaniu z ZSRR Czeszki nie mogły znaleźć żadnego lekarstwa na fantastyczne bomby Czudiny.

BUŁGARIA I RUMUNIA

Trzecie miejsce w mistrzostwach świata zdobyła męska drużyna Bułgarii. Bułgarów niemal od roku przygotowywał sowiecki trener. Na zespole znać było jego wielką pracę. Bułgarzy grą swoją żywo przypominali zespół radziecki. Posiadają oni doskonałych ścinaczy, grają niezwykle ofiarnie, nigdy nie rezygnując z walki, są szybcy i dobrze blokują, brakuje im jednak przeglądu pola gry, co powodowało niejednokrotnie wiele nieporozumień, kosztujących utratę cennych punktów i nawet setów.

Niespodziankę stanowiło zajęcie czwartego miejsca przez Rumunię. Rumuni zrobili w ciągu roku znaczne postępy, co jest bez wątpienia wielką zasługą doskonałego trenera czechosłowackiego Bernata, pracującego od kilku miesięcy w Rumunii.

Rumunki zajęły w rozgrywkach o mistrzostwo Europy także czwarte miejsce. Największą ich zaletą jest świetna taktyka.

*

Tegoroczne mistrzostwa Europy i świata były doskonałą szkołą dla wszystkich słabszych zespołów. Wiele doświadczeń wywieźli z Pragi Polacy. Nasza drużyna męska robiła z meczu na mecz postępy. Zajęliśmy piąte miejsce odpowiadające mniejwięcej naszym umiejętnościom. Gdyby Polacy potrafili tak ścinać, jak bronili najniemożliwsze nawet piłki, to mieliby szanse na zajęcie o wiele lepszego miejsca.

Drużyna żeńska miała wielkie szanse na zajęcie drugiego miejsca. Najlepszy mecz zagrały Polki z Czechosłowacją. Sami Czechosłowacy przyznają, że ich dziewczęta miały wiele szczęścia wygrywając to spotkanie.

Francuzów cechował najlepszy humor. Nie przejmowali się żadną porażką. W finale znaleźli się dość przypadkowo, po ciężko wywalczonym i niespodziewanym zwycięstwie nad Włochami. Dość dobrze grali w polu i odznaczali się wielką bojowością.

Węgrzy zdobyli pierwsze miejsce w turnieju pocieszenia. I oni robili z meczu na mecz widoczne postępy. Szwankuje u nich jednak nadal tak jak i u Włochów technika i taktyczne rozwiązanie problemów gry. Węgierskie dziewczęta są o wiele słabsze od swoich kolegów i reprezentują poziom słabszy niż nasze przeciętne drużyny A-klasowe. To samo co o Węgierkach, można powiedzieć o zespołach Holandii i Belgii. Obydwa państwa przyjechały po naukę, a to także zasługuje na pochwałę.

Turniej praski otworzył nowy okres w historii siatkówki. Gra ta niewątpliwie zdobędzie sobie dalszą popularność na całym świecie i nie będzie traktowana tak jak dotychczas z pewnego rodzaju pobłażaniem, jako zaprawa, jako przysposobienie do wyczynów sportowych. Największym sukcesem siatkarzy będzie wywalczenie sobie miejsca w programie olimpijskim. Siatkówka zasługuje na ten zaszczyt i niechybnie nie minie on ją.

Znajomi z boisk

Widzę ich na każdym meczu. ONA, lat 24—26. Blondynka ubrana według ostatniej mody: jedwabna sukienka (z zagranicznego materiału) prawie do kostek, torebka z nylonu, zamszowe pantofelki. Zresztą przystojna. ON, lat 33—35. Długa, szeroka, kraciasta marynarka, wąskie flanelowe spodnie, zamszowe „mokasyny", fajka (ang. tytoń). Bilety oczywiście na trybunę.

Wchodzą na stadion minutę przed albo minutę po rozpoczęciu meczu, kiedy na trybunach jest już „komplet". Idą oczywiście wolno, żeby każdy mógł dokładnie obejrzeć JEJ najnowszą kreację i JEGO wytworną sylwetkę. W czasie meczu ONA nie zwraca uwagi na toczącą się grę a raczej krytycznym spojrzeniem taksuje pozostałe niewiasty. ON z ironicznym uśmiechem przygląda się grającym drużynom: od czasu do czasu zwraca się do swojej towarzyszki:

— „Wiesz Kiziu, kiedy byłem w Londynie, widziałem drużyny, które grały o trzy klasy lepiej". Powiedziane to jest oczywiście „scenicznym szeptem", tj. tak, żeby mogli usłyszeć sąsiedzi.

Wychodzą 10 min. przed zakończeniem meczu, żeby jeszcze raz oczarować sobą — niewidzących ich zresztą — kibiców.

Kiedyś nie mogłem być na jednym z meczów. Chcąc się dowiedzieć o wynik tego spotkania szedłem w stronę boiska. Mecz się jeszcze nie skończył, ale już z daleka zauważyłem wychodzącą parę o której wyżej. Podszedłem do nich i pytam:

— „Bardzo państwa przepraszam, jaki jest dotychczasowy wynik meczu?" Spojrzeli na siebie zakłopotani aż wreszcie ON wycedził przez zęby „I spike english". Z kieszeni kraciastej marynarki wystawał „Głos Angli".

* * *

Ma 12 lat. Blady, smutny chłopiec. Widzę go zawsze stojącego przed wejściem na boisko. Badawczo patrzy na każdego dorosłego, jakby chciał odgadnąć czy ten jest człowiekiem, który się nadaje do jego planu. Jeżeli obserwacja daje według niego wynik dodatni, podchodzi wtedy i prosi: **„Panie, weź mnie pan z sobą, niby że ja syn".**

Naogół nie odmawiają jego prośbie Niestety groźni cerberzy przy wejściu znają się na tych „węzłach pokrewieństwa" i chłopiec próbuje tego samego tricku przy innych bramach wiodących do raju którego imię: **boisko.** Chłopiec rzadko jednak ogląda mecze. Jeżeli to z zaimprowizowanej trybuny... na parkanie. Cóż, kiedy i z parkanu zganiają.

W dniu wielkich derbów śląskich znów zobaczyłem smutnego chłopca. Wydawało mi się, że jest bledszy i smutniejszy niż zwykle. Tym razem ja byłem obiektem jego zainteresowania. Po jego propozycji wzięcia go z sobą „za syna", zapytałem czy bardzo się interesuje piłką. Spojrzenie chłopca wyrażało więcej niż zdziwienie.

Zrozumiałem, że pytanie moje było niepotrzebne. Oczy jego mówiły: jak się można piłką nie interesować?! Do tego dziś! Ruch — AKS!

Zrobiłem „ojcowską" próbę przy wejściu. Bezskutecznie. Zbliżała się godzina rozpoczęcia meczu. Spojrzałem na mego niedoszłego „syna". Blady, smutny chłopiec... płakał. Nie wytrzymałem. (Żono moja, nie czytaj tego!) Kupiłem mu bilet. Na trybunę.

* * *

Lat 23—25. Włosy blond. Brwi wyskubane. Ręce w kieszeniach. Cuchnie wódką. Co drugie słowo niecenzuralne Zawsze w gromadzie podobnych do siebie. Spaceruje między trybuna, a siatką okalającą boisko. Z wieloma graczami jest per „ty". Klepie ich poufale po ramionach. „Wygracie dziś, to ćwiartka leci".



On pierwszy gwiżdże po słusznych orzeczeniach sędziego, jeśli godzą w faworyzowaną przez niego drużynę. Potem dopiero jego koledzy. „Sędzia kalosz" — też oczywiście jego robota.

W czasie meczu wyciąga z kieszeni butelkę z wódką i pije. W przerwie chce wejść na boisko „zrobić porządek" z sędzią.

Na jednym z meczów go nie było. Mecz wydał mi się ładniejszy.

* * *

Lat 36—40. Jest na każdym meczu piłkarskim. Siedzi z żoną i synkiem w loży. Bacznie śledzi przebieg gry. Wiem, że jest kibicem Ruchu. Poznaję to jednak tylko z radosnej miny po wygranej, a smutnej po przegranej tej drużyny. Nigdy nie narzeka głośno na sędziego, nawet w momentach niesłusznego — jak twierdzą liczni kibice — orzeczenia. Odwrotnie uspakaja krzykliwych sąsiadów. Zwraca uwagę na niewłaściwe zachowanie się. Słowem kibic jakich wielu chcielibyśmy widzieć na boiskach.

Na meczu Ruch — Polonia siedział niedaleko mnie. Po ostatnim gwizdku sędziego spojrzałem na niego, będąc ciekawy wrażenia jakie wywarła ta przykra przecież dla niego — porażka Zauważył mój wzrok i powiedział krótko: **„Przegrali pierony, bo byli gorsi".**

— No nic — spróbowałem go pocieszyć może odbiją się na Szombierkach. Zobaczymy się w przyszłą niedzielę, — prawda?

— „Wiecie — odpowiedział w Szombierkach to będzie mój syn. Po meczu przyleci do mnie i powie kto wygrał. Ja niedzielę mam zajętą. Nasza drużyna rozgrywa mecz z czasem: napewno wygra?

Chyba już wiecie kto to jest. **Przodownik pracy.**

Włodzimierz Patuszyński

Skład Bułgarów na Polskę

SOFIA (tel. wł.) Republikańska sekcja piłki nożnej przy Bułgarskim Komitecie Kultury Fizycznej i Sportu powołała na mecze z Polską A i B następujących piłkarzy do reprezentacji Bułgarii: **Sokołow, Minczew, Gereński, Kostow, Ormandzijew, B. Apostołow, I. Apostołow, Metodiew, Klewa, Welew, Sotirow, Patew, Manołow, Dimczew, Trnkow, Złatew, Nenczew, Christow, Pietkow, Dimitrow, Achtimow, Milanow, B. Cwetkow, Spasow, Stankow, Bozkow, Stefanow, Argirow, Chranow, Andonow, Kardaszew.**

Od ub. wtorku gracze powyżsi przebywają na specjalnym obozie kondycyjno - treningowym.

Warto przypomnieć, że w ostatnim spotkaniu międzypaństwowym z CSR w Pradze repr. Bułgarii „A" wystąpiła w następującym składzie: Sokołow, Ormandzijew, Apostołow, Pietkow, Dimczew, Nenczew, Milanow, Spasow, Laskow, Stankow, Bozkow.

Polska na 11 miejscu w lekkoatletyce europejskiej

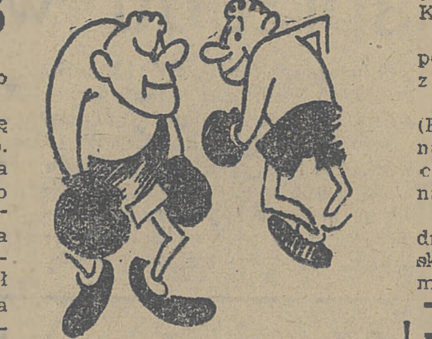
SZTOKHOLM. Szwedzkie pismo sportowe „Idrotsbladet" zamieściło w tych dniach nową listę 10-ciu najlepszych wyników lekkoatletycznych uzyskanych w rb. w Europie. Z Polaków tylko Stawczyk jest leaderem tabelki 200-metrowców.

Adamczyk zajmuje na liście skoczków 3-cie miejsce.

W klasyfikacji ogólnej (pierwsze miejsce 10 pkt. 10-te jeden) Polska zajmuje 11-te miejsce mając 23 pkt.

Chychła zwycięża Kolczyńskiego

Gedania - Gwardia W. 8:8



GDAŃSK (tel. wł.). Spotkanie ósemki mistrza Polski z warszawską Gwardią ściągnęło do hali MZKGG ponad 6.000 widzów. Głównym magnesem była oczywiście rewanżowa walka Chychła — Kolczyński. Jakoż i dostarczyła ona olbrzymich emocji widowni. Zwycięstwo i tym razem odniósł Chychła, ale były momenty w drugiej i na początku trzeciej rundy, gdy zdawało się, że szale zwycięstwa przechyli na swą stronę Kolka.

Chychła był doskonale usposobiony. W pierwszej rundzie uzyskał wyraźną przewagę, wyprzedzając ataki Kolczyńskiego, trafiając często i czysto z obu rąk. Kolka wyczekiwał na okazję do zadania decydującego ciosu. Tego rodzaju taktyka w pojedynku z Chychłą nie mogła przynieść spodziewanego efektu.

W drugiej rundzie inicjatywę przejmuje Kolka. Tempo, dotąd b. żywe, słabnie, warszawianin szuka luki w półdystansie, ale zbyt często klinczuje i za przetrzymywanie inkasuje napomnienie. Pierwsza faza trzeciej rundy, to rozpaczliwy finisz Kolczyńskiego, który zdawał sobie sprawę, iż jego przeciwnik ma przewagę punktową. Kolka wypuszcza kilka razy swe słynne, hakowate sierpy, ale Chychła jest dobrze zablokowany. Teraz on skraca dystans i przedostaje się do zwarć, gdzie jednak przetrzymuje. Dostaje za to napomnienie.

Ostatnie chwile końcowej rundy należą do Chychły. Kolczyński jest już bardzo zmęczony, zmniejszyła się ogromnie pasja jego ataków.

Gong wita publiczność burzliwym aplauzem. Pewna jest zwycięstwa swego pupila, jakoż i tak brzmi werdykt sędziowski, Chychła obronił tytuł najlepszego polskiego pięściarza wagi średniej.

To był cenny, ale bodaj jedyny sukces gdańszczan. Remis mistrzowskiego zespołu na własnym terenie nie świadczy dobrze o aktualnej gotowości gdańskiej ósemki do ciężkich walk ligowych.

Smutnym objawem jest kompletny **brak formy Antkowiaka.** Przegrał on z Wesołowskim, który przecież nie przedstawia jeszcze wysokiej klasy. Antkowiak był do niedawna nadzieją boksu Wybrzeża. Porażka Zielińskiego z Komudą również należy do niespodzianki, spodziewano się bowiem raczej sukcesu miejscowego zawodnika.

Mecz poprzedziła uroczystość rozdania pamiątkowych pucharów za 100 walk Kleinowi, za 50 — Antkowiakowi i Doleckiemu oraz za 60 — Musiałowi.

Wyniki:

Waga musza: Drążkowski (Kolejarz) będąc agresywniejszym, szybszym, wypunktował wyraźnie Patorę, mając we wszystkich trzech starciach przewagę. Patora był dziwnie słaby w zwarciach, w których jego przeciwnik zbierał z łatwością punkty.

Waga kogucia: Klein (Kol) wypunktował wysoko Szatkowskiego (G). Gdańszczanin w pierwszych dwu rundach punktował przeciwnika z dystansu, a w trzeciej przeszedł do zwarć, gdzie miał również wysoką przewagę.

Szatkowski walczył nieczysto, za co otrzymał w końcowym starciu upomnienie.

Waga piórkowa: Antkowiak i jego przeciwnik Wesołowski (G) otrzymali w pierwszych dwu starciach po jednym napomnieniu za nieczystą walkę. Obydwa te starcia były wyrównane. W końcówce lepszym kondycyjnie okazał się warszawianin i on też odniósł niewysokie, ale wyraźne i zasłużone zwycięstwo.

Waga lekka: Zapowiadało się sensacyjnie. Zieliński (Kol) natarł z fantazją na Komudę, który zepchnięty do defensywy bronił się z dużym trudem. Pod koniec Komuda odzyskał pewność siebie, walka wyrównała się i była niezwykle emocjonująca. W drugim starciu nadal w ataku jest Zieliński. W pewnym momencie inkasuje on cios z kontry i wali się na matę. Sędzia przerywa walkę, Zieliński badany jest przez lekarza, który nie stwierdza foulu. Cios zadany był w żołądek. W ten sposób Komuda wygrywa przez t. k. o.

Waga półśrednia. Musiał (Kol) wygrał wysoko na punkty z Kukulakiem, który zwłaszcza w III starciu były łatwym celem dla ataków gdańszczanina.

Waga średnia: Chychła, jak to powiedzieliśmy na wstępie uzyskał przekonywujące zwycięstwo nad Kolczyńskim.

Waga półciężka: Archadzki (Gw) po najsłabszej walce dnia wygrał z Doleckim.

W wadze ciężkiej Białkowski (Kol) uległ na punkty Szymurze po naogół bezbarwnej walce, w której obaj zawodnicy zainkasowali po napomnieniu.

Walki w ringu prowadził Łaukedrey (Szczecin), punktowali Kowalski, Derda (Poznań) i Kugacz (Pomorze)

Kolejarz Gedania Gdańsk nadal na czele I-szej ligi PZB

KATOWICE. W ub. niedzielę odbyły się jedynie dwa spotkania o mistrzostwo I-szej ligi PZB:

w Katowicach Stal Batory Chorzów pokonała Związkowiec Zryw Łódź 9:7;

w Gdańsku Gedania Kolejarz zremisowała z warszawską Gwardią 8:8.

W II-giej lidze meczów nie było.

Po niedzielnych spotkaniach tabelka I-szej ligi bokserskiej przybrała następujący wygląd:

1) Kolejarz Gdańsk	2	3	20:12
2) Gwardia Warszawa	2	3	17:15
3) Gwardia Gdańsk	2	2	19:13
4) Stal Batory	2	2	9:23
5) Związkowiec Łódź	1	0	7:9
6) Związkowiec Bydg	1	0	4:12

W tabelce uwzględniliśmy wynik zweryfikowanego przez PZB meczu Stal Chorzów — Gedania Gdańsk (4:12) jako 16:0 na korzyść Gedanii.

W ostatniej chwili dowiadujemy się z Śl. OZB że zawodnicy Batorego Bazarnik i Nowara mieli prawo występować, ponieważ kara nałożona na nich przez okręg została anulowana na zebraniu zarządu Śl. OZB w dniu 16 sierpnia.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie na najbliższym zebraniu PZB.

[...]SR — BUŁGARIA W BOKSIE

PRAGA (tel. wł.). Jak podaje prasa czeska w dniu 30 października odbędzie się w Pradze pierwsze w historii [...]echosłowackiego boksu spotkanie [...]dzypaństwowe z Bułgarią. Bokserzy bułgarscy dopiero w tym roku [...]pili do AIBA. Pięściarze Pragi [...] w tym roku dwukrotnie w [...] oraz w Warnie a raz w Soffi [...] z reprezentacjami tych miast [...] remisowe 8:8. Repr. Pragi wzmocniona była Tormą oraz Majdlechem.

Przeprowadzać selekcję działaczy

Piłkarz sprowokował zajścia w Żarowie

WROCŁAW (tel. wł.). Opinia sportowa Dolnego Śląska poruszona została przykrym wypadkiem, jaki zdarzył się po meczu piłkarskim w Żarowie. W miejscowości tej, odbył się w ubiegłym tygodniu mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy wrocławską Legią a Unią z Żarowa, zakończony zwycięstwem Legii w stosunku 3:1.

Po zawodach rozfanatyzowana publiczność zaatakowała sędziego Magierskiego, którego w opiekę wzięli zawodnicy Legii. W drodze do szatni tłum zaczął wygrażać piłkarzom wrocławskim, a w pewnym momencie na zawodników Legii posypały się kamienie. Skutki były takie, że dwóch piłkarzy doznało poważnych kontuzji twarzy. Kiedy zawodnicy i sędzia znaleźli się w szatni, mieszczącej się poza obrębem boiska, tłum okrążył szatnię. Piłkarze Legii znajdowali się przez trzy godziny w szatni, nie mogąc wydostać się na zewnątrz, a jeden z zawodników schronił się do piwnicy w której przebył kilka godzin. Dopiero zawezwani ze Świdnicy funkcjonariusze M. O. wyprowadzili piłkarzy z opresji.

Następnego dnia po przykrych zajściach do Żarowa wyjechała komisja złożona z dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej ob Skraby, przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP Karsta i sekretarza Rady Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ Długosza.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że całkowitą winę ponosi tamtejszy Zarząd Unii. Publiczność została sprowokowana przez piłkarza o nazwisku Gerhard Kolon, który został natychmiast dożywotnio zdyskwalifikowany. Ponadto rozwiązany został Zarząd Unii, a boisko w Żarowie zamknięte na 6 miesięcy.

Awantury na ringu w Bielsku

BIELSKO. Już pierwszy mecz o mistrzostwo śląskiej klasy wydzielonej między Górnikiem z Rudy a miejscowym Ogniwem, rozegrany w sobotę zakończył się skandalem. Pobito na ringu sędziego Białasa, a na sali doszło do karczemnych awantur.

Ekscesy te dowodzą małego wyrobienia sportowego publiczności bielskiej, gdyż wszystkie werdykty sędziowskie były słuszne i nie budziły zastrzeżeń. Publiczność jeszcze długo po meczu okupowała salę strzelnicy. Dzięki opiece władz bezpieczeństwa goście mogli wyjechać z Bielska spokojnie.

Do ciekawych walk należało spotkanie Pateroka z Dobija. Paterok znajduje się w dobrej kondycji i górował przez wszystkie trzy starcia nad swym przeciwnikiem. Bielszczanin ratował się w trzecim starciu trzymaniem i ucieczką przed nokautem. Należy także zwrócić uwagę na Pietrzykowskiego z Bielska, w wadze ciężkiej, którego silny cios i młody wiek predystynują na dobrego pięściarza. Z Górnika natomiast wyróżnił się Szymczyk.

Wyniki techniczne: (zawodnicy Ogniwa na pierwszym miejscu).

W wadze muszej Betcher uległ na punkty Świerczkowi, w koguciej Suciński przegrał z Szymiczkiem na punkty, **w piórkowej Fiedurek** zremisował z Wyciskiem, **w lekkiej** Zygmunt zwyciężył Chmurczyka przez dyskwalifikację, **w półśredniej** Romianiak przegrał na punkty z Zorembikiem, **w średniej** Kopec wygrał w pierwszym starciu z Szczudłą przez dyskwalifikację, **w półciężkiej** Dobija uległ wysoko na punkty Paterokowi, **w ciężkiej** Pietrzykowski zwyciężył w pierwszym starciu przez t. ko. z Zawadłą.

Ogólny wynik meczu 9:7 dla **STALI z Rudy.**

R — 033763

Bezwzględną walkę z brutalnością na ringach zapowiada PZB

WARSZAWA. Polski Związek Bokserski zorganizował w Warszawie konferencję prasową, której tematem było sędziowanie walk bokserskich.

Olbrzymi nacisk w sędziowaniu położony będzie na czystość walki, przy czym wszyscy sędziowie otrzymali instrukcje jak najbardziej surowego przestrzegania wszelkich przepisów brutalności w walkach pięściarskich. W celu dokładnego instruowania, nie tylko sędziów, ale również trenerów, zawodników i działaczy, sędzia bokserski Łaukedrey i trener Sztam, objeżdżają wszystkie okręgi, organizując konferencje na temat sędziowania. Utworzona kadra sędziowska będzie ściśle kontrolowana, a skład jej będzie ruchomy.

Na konferencji wyjaśnień udzielali prezes Jędrzejewski, wiceprezes Lemparl, kpt. związkowy Derda, przewodniczący Wydz. Spraw Sędz. — Zaplatka oraz sędzia Łaukedrey.

* * *

W dniu 1 października odbędzie się na kortach WKS Legia w Warszawie międzynarodowy mecz pięściarski Praga — Warszawa. Skład drużyny polskiej ustali kpt. związkowy Derda, spośród zawodników, nie biorących udziału w rozgrywkach I ligi bokserskiej.

* * *

Czechosłowacki Związek Bokserski potwierdził termin spotkania międzypaństwowego Polska — Czechosłowacja. Mecz odbędzie się w dniu 11 grudnia w Lublinie. Drugie spotkanie stoczą pięściarze czechosłowaccy w Rzeszowie.

* * *

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Finlandia odbędzie się 27 października br. w Helsinkach.

ODPRAWA AKTYWU SPORTOWEGO DOLNEGO ŚLĄSKA

WROCŁAW. W Okręgowej Radzie Związków Zawodowych we Wrocławiu odbyła się narada aktywu sportowego z terenu Dolnego Śląska. Z ramienia Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ obecny był ob. Grochowski. W obradach wzięli również udział: dyr. Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej Skraba, przewodniczący Woj. ZMP Karst, sekretarz Rady Sportowej ORZZ Długosz.

W dyskusji poruszono wiele bolączek sportu dolnośląskiego, po czym zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. postanowili usunąć ze sportu nieodpowiednie elementy, szkodzące dobremu imieniu sportu na Ziemiach Odzyskanych.

Francja - Norwegia 123:90 w lekkoatletyce

OSLO. W Oslo odbyły się międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne — Francja — Norwegia. Po pierwszym dniu spotkania w zawodach prowadziła Francja 62:42 pkt.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 200 m — Bally (Francja) 22,2; 800 m — Clare (Francja) 1:55,4; 400 m ppł. — Thureau (Francja) 53,1; 5000 m — Vernier (Francja) — 14:52,2; SKOK Z TYCZKĄ — Kaas (Norwegia) — 4 m.; OSZCZEP — Maeklum (Norwegia) — 60,31 m; SKOK W DAL — Heinrich (Francja) — 6,96 m.; MŁOT — Strandlie (Norwegia) — 53,93 m. SZTAFETA 4x400 m. — Francja — 3:18,8.

OSLO. Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Francja — Norwegia zakończył się zwycięstwem Francji 123:90 pkt. W drugim dniu zawodów dwaj długodystansowcy uzyskali czasy poniżej 30 min., poprawiając rekordy krajowe Francji i Norwegii.

Wyniki drugiego dnia zawodów: 100 m — Bally (Francja) 10,8, 1.500 m — 1) Vernier (Francja) 3:50,6, 2) Hanzenne (Francja) 3:58,2; 110 m ppł. — 1) Marie (Francja) 14,8; 2) Frayer (Francja) 14,8; DYSK — Ramstad (Norwegia) 46,38 m.; 400 m — Schwedta (Francja) 49,4; 10.000 m — 1) Mimoun (Francja) 29:53,0. 2) Stokken (Norwegia) 29:58,0; 4 x 100 m — Francja 42,7; SKOK WZWYŻ — Thiam (Francja) 1,93 m; TRÓJSKOK — Dybing (Norwegia) 14,26 m, PCHNIĘCIE KULĄ — Dybing 14,33 m.

Wymowny raport mechanika Piotrowskiego

Bałtyki nie zawiodły

„Sprawa Bałtyków" stała się po tegorocznym Tour de Pologne przedmiotem długiej dyskusji podczas której zabierano głos zarówno pro jak i contra. Wobec tego, że byłem wyrazicielem stanowiska wybitnie pozytywnego, pragnę na temat naszego sprzętu kolarskiego zabrać głos jeszcze raz, opierając się już tym razem na konkretnych materiałach, z których najistotniejszym jest raport mechanika „Motozbytu" tow. Piotrowskiego skierowany do jego władz nadrzędnych (przemysłowych), stanowiący dokładną i wnikliwą analizę wartości Bałtyków i rowerów firm zagranicznych na trasie tegorocznego Tour.

Nim przejdziemy do sprawy zasadniczej, cofniemy się do przeszłości.

I Wyścig Praga—Warszawa wygraliśmy — wówczas Bałtyki były doskonałe, pisaliśmy hymny pochwalne, mimo, że ówczesnym Bałtykom wiele brak było jeszcze do Bałtyków, które brały udział w tegorocznym Tour de Pologne.

W II Wyścigu Praga—Warszawa zajęliśmy drugie miejsce i wówczas światek kolarski oświadczył wszem i wobec, że przyczyną porażki był… brak 7 czy 8 biegowej przerzutki. W Tour de Pologne oświadczono wreszcie, że nie moglibyśmy wygrać, bo Bałtyki… łamią się.

Uważam, że najlepszą odpowiedzią dla sceptyków, dla ludzi składających winę za porażki wyłącznie na nasz przemysł rowerowy jest właśnie raport tow. Piotrowskiego, starego kolarza, kierownika obsługi technicznej „Motozbytu" podczas minionego Tour de Pologne.

ROZPOCZĘLIŚMY PRACĘ JUŻ NA I-SZYM ETAPIE

„Po pierwszym etapie, pierwsza urwana rama nowego francuskiego „Galien" w rowerze rumuńskiego zawodnika Negoescu, pospawana naszą spawarką zainstalowaną w wozie obsługi technicznej, rozpoczęła naszą codzienną pracę. Odtąd nasz palnik codziennie ingerował i leczył urywania się ram, widelców, wszystkich marek rowerowych biorących udział w wyścigu — francuskie „Galien", szwajcarskie „Mondiale", „Delezy", włoskie „Benotto", „Frejuszy", szwedzkie „Monarki" — zwały się, zawodnicy kończyli etapy na rezerwowych rowerach, a po etapie nasz palnik pracował.

OBFITY PLON

Najwięcej obfity etap w defekty i urywania się był bezwzględnie drugi etap. Do trzeciego etapu jedynie Bałtyki szły bez defektu; dopiero w trzecim etapie, na słynnym moście pontonowym pod Gdańskiem zawodnik Wyglenda urywa ramę. Tenże zawodnik, znany z bezwzględnej siły fizycznej w następnym etapie urywa i widelec, ale styl jazdy Wyglendy mówi sam za siebie.

W etapie Katowice—Zakopane pod Nowym Targiem łamie się rama Bałtyku, zawodnika Sałygi. Ta miała prawo złamać się, była to rama, która przeszła około 12 tys. km, w tym wyścig „Praga—Warszawa", wyścig dookoła Węgier, 9 etapów Tour de Pologne oraz inne etapowe biegi. Sałyga dostał nowy rower, lecz pojechał na starym, tłumacząc, że na starym „lepiej się czuje".

NAJLEPSZA STATYSTYKA

Dzięki naszym przyrządom do spawania mieliśmy najlepszą statystykę rwania się ram i widelców. Jedna tylko ekipa francuska nie korzystała z naszej pomocy, niemniej jednak oni też łamali, a wiedzieliśmy to i poznawaliśmy po różnych kolorach widelców montowanych przez ich mechaników od ram o innym kolorze. Ekipa francuska miała ze sobą bardzo dużo zapasowych części, widelców, itp., a gdy i te zapasy zużyli, wówczas zwrócili się do „Motozbytu" z prośbą o dostarczenie lub wypożyczenie im naszego sprzętu, gdyż widzieli, że Włosi jadą na naszych Bałtykach, a Szwajcarzy na widelcach naszej produkcji.

Włosi, którzy połamali swój



sprzęt już od Wrocławia jechali na Bałtykach, bardzo je chwaląc.

NAJWIĘKSZY SUKCES

Przekładnie, suporty, komplety sterowe naszej produkcji niewątpliwie odniosły wielki sukces, pracując na przestrzeni całego touru bez zarzutu. Rumuni, którzy mieli w swych rowerach komplety sterowe słynnej angielskiej fabryki wmontowane tuż przed biegiem Tour de Pologne i które im wybiły się w niespotykany u nas sposób, jechali od połowy wyścigu na



polskich kompletach sterowych, podziwiając ich jakość.

TO NIE BYŁ PECH

Prasa podała statystykę defektów dla poszczególnych drużyn narodowych. Na czele tej statystyki polska drużyna zajmuje jedno z pierwszych miejsc pod względem ilości — 48 gum przebitych.

Cała opinia publiczna wołała i zawodnicy też, że Polska jechała z niebywałym pechem,. Pech! To wcale nie był pech. To sprawa kondycji drużyny.

Wyścig i każdy etap wyścigu rozgrywał się w ten sposób, że na przestrzeni — 130—150 km każdego etapu grupę czołową stanowiła stawka 30—40 kolarzy jadących w tempie do 40 km na godzinę. Dopiero na ostatnich kilkunastu kilometrach następowało właściwe rozstrzygnięcie. W tak licznej stawce inicjatywa oraz dyktowanie tempa należało do najsilniejszych. Włosi, Rumuni, Duńczycy jechali szybko w pierwszych szeregach grupy, kondycyjnie czując się świetnie. Siedzieli lekko na swych rowerach, omijając każdy wystający kamień, każdy dołek, unosząc się w siodełkach, pomagali swym maszynom przejść każdą nierówność.

Co wtedy działo się w dalszych szeregach grupy, gdzie najczęściej widzieliśmy Polaków?

Tumany kurzu, walka o lepsze koło, Polacy kondycyjnie i technicznie słabsi marzyli tylko o tym, by wytrzymać tempo dyktowane przez pierwsze szeregi, jechali tylko z tą myślą, by jak najdłużej utrzymać się w grupie czołowej, ciężko pracując na swych rowerach. Niejednokrotnie mgła zmęczenia zasłaniała im pole widzenia, nie byli w stanie omijać właśnie tych wystających kamyczków, których nawet nie widzieli w tumanach kurzu. A w konsekwencji tej jazdy, to właśnie ciągłe przebijanie gum, narażenie roweru na niepotrzebne wstrząsy, kraksy i defekty.

TRZY PRZYKŁADY.

Tak już w kolarstwie jest, że kto słabszy, to ma zawsze więcej defektów.

Teraz przykład: Locatelli, zwycięzca wyścigu nie przebił na całej trasie ani jednej gumy. Niewątpliwie jest w tym dużo szczęścia, ale i bardzo dużo uwagi, którą mógł poświęcić szosie. A nasza drużyna łącznie przebiła 48 gum.

Drugi przykład: Najlepszy z naszej drużyny zawodnik Wójcik przebił tylko dwie gumy na całej trasie biegu, ale Wójcik był najlepszym. Zawsze widzieliśmy go w pobliżu pierwszych szeregów czołówki. Wójcik mógł jechać uważnie, bo pomagała mu w tym jego forma.

W ostatnim etapie „stary lew szosowy" Napierała wszystko postawił na jedną kartę, by do swego miasta wjechać jednym z pierwszych, kocie łby ul. Grójeckiej i wystające szyny tramwajowe, po których Napierała usiłował mijać swych kolegów, sprawiły to, że tuż przed metą na stadionie widelec Napierały nie wytrzymał. Zanotowaliśmy pęknięcie pochwy widelca, który przeszedł ok. 3000 km.

KOMENTARZE ZBYTECZNE.

Przytoczone powyżej uwagi nie wymagają wydaje mi się specjalnych komentarzy.

Nasze „Bałtyki" są dobre. Nasze „Bałtyki" pójdą obecnie w produkcję seryjną. Masowa produkcja szosowego roweru wyścigowego umożliwi udostępnienie jego młodzieży, pozwoli na odmłodzenie naszych kadr kolarskich, pozwoli na ujawnianie nowych talentów tak potrzebnych naszemu kolarstwu.

Niezadowolonym kolarzom, którzy tłomaczą porażkę drużyny polskiej w tegorocznym Tourze łamaniem się Bałtyków i wysuwaniem koncepcji, że winniśmy startować na rowerach zagranicznych, chcę zwrócić uwagę, że jeżeli rowery krajowej produkcji nie będą brały udziału w ciężkich wyścigach, jeżeli nie będziemy z ciężkich właśnie wyścigów wyciągać wniosków produkcyjnych, to nigdy nie będziemy mieli własnego przemysłu rowerowego, jeśli chodzi o dziedzinę rowerów wyścigowych.

BAŁTYKI ZDAŁY EGZAMIN.

Bałtyki zdały egzamin i to nie one stanowią przyczynę naszej porażki. Musimy przyznać, że byliśmy gorsi od naszych przeciwników i musimy zrozumieć, że sprzęt nasz, że prototypy naszych szosowych rowerów wyścigowych w niczym nie ustępują zagranicy.

Mieczysław Derbień.

Granat leaderem kieleckiej kl. A

SPÓJNIA TĘCZA — LUDWIKÓW 2:1 1:1

Ciężko wywalczone zwycięstwo Tęczy nad Ludwikowem. Na skutek nie stosownego zachowania się na boisku sędzia p. Suczyna usunął z gry Szudaka II (Ludwików) i Stankiewicza — (Tęcza). Bramka dla metalowców padła w zamieszaniu podbramkowym. Dla Tęczy oba punkty uzyskał Ziętal. Widzów 2 tys.

STARACHOWICE: Stal Starachowice — Kolejarz Skarżysko 6:1 (3:1)

SANDOMIERZ: Gwardia Jędrzejów — Spójnia Sandomierz 2:1 (1:1)

SKARŻYSKO: Stal Granat — Ogniwo Zeork 6:0 (3:0)

TABELA

1. Stal Granat	3	5	9:2
2. Związkowiec	2	4	5:0
3. Stal Starachowice	2	3	8:3
4. Spójnia Tęcza	3	3	4:4
5. Ogniwo Zeork	3	3	5:9
6. Kolejarz Ruch	3	3	4:8
7. Gwardia Jędrzejów	3	2	3:8
8. Spójnia Sandomierz	3	1	2:4
9. Stal Ludwików	2	0	2:4

Niefortunny finał tournee lekkoatletów

»Szpital warszawski« przegrywa w Pradze

PRAGA. Już pierwszy dzień meczu lekkoatletycznego Praga — Warszawa wykazał że nasi zawodnicy zbyt długo znajdują się w podróży. Tournee nie wpłynęło bynajmniej na poprawę formy, a liczne choroby i kontuzje zamieniły naszą drużynę w szpital. Tak jest — to nie był mecz Warszawa — Praga, to było spotkanie jakiejś reprezentacji szpitalnej z praskimi zawodnikami. Bo proszą zważyć:

PROBLEM ADAMCZYKA

Adamczyk, który po kontuzji w Witkowicach startował jeszcze w Hradec Kralowe, był na najlepszej drodze do wyzdrowienia, gdy w Pradze okazało





się nagle, że zakażenie nie minęło. Do ostatniej chwili liczyliśmy, że będzie mógł startować. Osłabiony, chory, ale przecież nie bez szans. Tymczasem w stanie zdrowia Adamczyka nastąpiło nagle pogorszenie. Interwencja lekarza nie przyniosła spodziewanej poprawy. Adamczyk ze stadionu praskiego, musiał odjechać do szpitala.

Tak powstał problem Adamczyka. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że organizatorzy projektowali start tego zawodnika w 4-ch, albo nawet 6-ciu



konkurencjach. Kto miał go zastąpić?.

Ale Adamczyk nie wyczerpuje listy inwalidów. Morończyk startował z kontuzjowaną nogą, Skałbania z bólem stawu skokowego.

A pomoc z Warszawy przyjechała bez Krzyżanowskiego i Puchowskiego. Kuźmicki grając w siatkówkę, obtarł sobie nogę, z czego wywiązało się zakażenie. I znów penicillina, intensywne leczenie..

Sprawozdanie z tych zawodów powinien pisać raczej lekarz. Przykro było patrzeć na szczupłą, wymizerowaną trawioną chorobami drużynę polską. W tych warunkach trudno było oczywiście marzyć o zwycięstwie, a nawet o dobrych wynikach.

„BOHATER" KUŹMICKI

Kuźmicki był w pewnym stopniu bohaterem meczu. Wypełniając luki po Adamczyku i Krzyżanowskim, musiał startować w kuli, mając za partnera Masłowskiego, wprost z koła do kuli, szedł na skocznię gdzie mając pierwszy raz w tym roku tyczkę, przeszedł 2,80. Jednym pierwszym i ostatnim skokiem. Chodziło tylko o zapewnienie drużynie jednego punktu. Ze skoczni, Kuźmicki pobiegł rzucać dyskiem, a ledwie się ta konkurencja skończyła — stanął obok Mariana Hoffmana do swej specjalności — trójskoku.

Dla wypełnienia luk, i w trosce o jeden tylko punkt, przyznawany za ostatnie, czwarte miejsce rzucał kulą młociarz Masłowski, dyskiem — oszczepnik Sumiński, po jeden punkt biegł ostrożnie przez płotki Skałbania. Czy można od nich wymagać lepszych rezultatów.

REPREZENTANCI Z KONIECZNOŚCI

Wyniki nie były zresztą nadzwyczajne nawet w tych konkurencjach, w których startowali renomowani, niewątpliwie poważniejszej klasy zawodnicy.

Szczególnie słabo wypadły konkurencje biegowe. Przyczyną tego był silny porywisty wiatr. Zarówno na 100 m i 110 przez płotki zawodnicy biegli pod wiatr, dał się on we znaki i czterysto — metrowcom. Wyniki na 1500 m. wskazują również dobitnie na ciężkie warunki.

STAWCZYK WYGRAŁ, ALE..

Stawczyk wygrał 100 metrów w czasie słabiutkim (dawno już nie miał równie słabego!), po ciężkiej walce ze Smidem. Polak biegł bez zwykłej mu miękkości, z wysiłkiem, przeciwny wiatr zatykał mu oddech. Kiszką był bezapelacyjnym trzecim, choć liczyliśmy na podwójny sukces w tej konkurencji.

Stawczyk naprawił wrażenie w sztafecie, w której pobiegł pięknie, z ogromną ambicją. Odrobił on na ostatniej zmianie dobre 6 metrów z przewagi, jaką miał Smid. Taśma była jednak za blisko, aby Polak mógł zwyciężyć. Zaprzepaściła realne na to szanse pierwsza zmiana Kiszka-Ogłoblin. Ten ostatni przejmował pałeczkę dosłownie na stojaco.

ŚREDNIODYSTANSOWCY

Trudno było od Macha, a tym bardziej od Statkiewicza oczekiwać zwycięstwa nad Podebradem, rekordzistą CSR, triumfatorem na tym dystansie mistrzostw Rumunii i Masarykowych Gier. A jednak przeżywaliśmy chwile pełne emocji i nadziei. Mach, biegnąc na I torze z miejsca nadał ostre tempo. Doszedł Podebrada i na II wirażu wyszedł na czoło. Prowadził do ostatniej prostej. Wiatr był jednak za silnym przeciwnikiem dla misternego Polaka. Na finiszu Podebrad zwiększył tempo, minął Macha i wygrał z przewagą 1,5 m.

Za nimi biegł Statkiewicz, dla którego Lazniczka nie był groźnym przeciwnikiem.

Bieg na 1500 m. był dość monotonny i w miarę nudny. Przez 1000 m. prowadzili na zmianę prażanie Eim i Fucikowski, Kwapień utrzymywał się na trzeciej pozycji. Na ostatnim okrążeniu Kwapień zaatakował Czechosłowaków i objął prowadzenie. Nie na długo, na 200 m. przed metą Eim minął go lekko i niezagrożony wygrał z wyraźną przewagą. Na ostatniej prostej



zaatakował Kapienia Fucikowski na szczęście Polak zdołał odeprzeć ten atak.

WYSTARCZYŁY TRZY SKOKI HOFFMANA

Hoffman oddał w trójskoku tylko 3 skoki. W trzecim — skoczył fatalnie piętą na drugą deskę, obawialiśmy się poważnie o kontuzje. A przecież w niedzielę Hoffman musi startować w skoku w dal. Polak zrezygnował z trzech kolejek finałowych, mając zresztą absolutną pewność zwycięstwa. Kuźmicki skakał dobrze, ale nerwowo. Rezultat — wiadomy 4 spalone! Polak był jednak lepszy od obu przedstawicieli Pragi. Zajął drugie miejsce.

Pierwszy dzień przyniósł prowadzenie Pradze 54:41. Oczywiście trudno marzyć, abyśmy nadrobili tę różnicę. O zwycięstwie — niema mowy.

Wacław Gąssowski

WYNIKI TECHNICZNE:

100 m.: 1) Stawczyk (Warszawa) 11,1 sek., 2) Smid (Praga) 11,2 sek., 3) Kiszka (Warszawa) 11,3 sek., 4) Precek (Praga) 11,5.

400 m.: 1) Podebrad (P) 49.8 sek., 2) Mach (W) 50,0 sek, 3) Statkiewicz (W) 50,3 sek., 4) Laznicka (P) 51,0 sek.

1500 m.: 1) Eim (P) 4,10,8 min., 2) Kwapień (W) 4,12,0 min, 3) Fucikowski (P) 4,12,2 min., 4) Widerski (W) 4,16,4 min.

SZTAFETA 4x100 m., 1) Praga 42,8 sek, 2) Warszawa 42,9 sek.

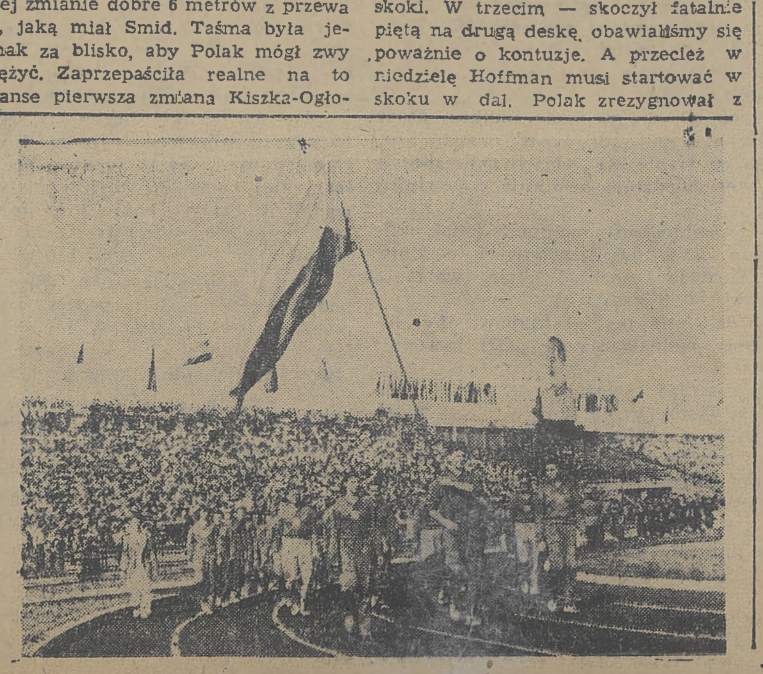
100 m. pł.: 1) Wostapek (P) 15,6 sek., 2) Mrazek (P) 15,7 sek., 3) Ogłoblin (W) 16,0 sek., 4) Skałbania (W) 18,2 sek.

Kula: 1) Kalina (P) 14,99 mtr., 2) Jirout (P) 14,42 mtr., 3) Kuźmicki (W) 11,12 mtr., 4) Masłowski (W) 10,29 mtr.

Dysk.: 1) Moudra (P) 45,52 mtr., 2) Kormuth (P) 44,36 mtr., 3) Kuźmicki (W) 38,39 mtr., 4) Sumiński (W) 35,29 mtr.

Tyczka: 1) Morończyk (W) 340 mtr., 2) Havlik (P) 3,30 mtr. 3) Hruby (P) 3,30 mtr., 4) Kuźmicki (W) 2,80 mtr.

Trójskok: 1) Hoffman (W) 14,05 mtr., 2) Kuźmicki (W) 13,61 mtr., 3) Benek (P) 13,46 mtr., 4) Wostapek (P) 13,03 mtr.



Reprezentacja Pragi defiluje

Smoczyk triumfuje w Rybniku

na wyścigu „asów" żużla

RYBNIK. Budowlani (Rybnik) zgotowali licznym zwolennikom sportu motorowego miłą niespodziankę. Oto u schyłku sezonu wyścigów na żużlu, zorganizowali oni piękną imprezę na torze rybnickim o rzadko spotykanej obsadzie. Na starcie stanęli najlepsi jeźdźcy krajowi, mistrzowie jazdy na specjalnie dostosowanych do żużlu maszynach, „Excelsior" i „Martin Japach" ze Smoczykiem (Unia Leszno) na czele. Z awizowanych zawodników zabrakło jedynie Siekalskiego (Rawicz) i Maciejewskiego (Ostrów Wielkopolski). Nie trzeba dodawać, iż udział tak doborowej stawki stworzył warunki dla pięknego widowiska, które ściągnęło na trybuny rybnickiego stadionu ponad 10,000 widzów.

Ze szczególnym zainteresowaniem śledzono biegi z udziałem płowowłosego Smoczyka, którego każdy start kończył się łatwym zwycięstwem. Kiedy niepokaźny przedstawiciel barw Unii (Leszno) z zawrotną szybkością mijał trybuny, wyrzucając spod kół fontanny żużlu, widownia serdecznie nagradzała jego piękną i brawurową jazdę.

Dobrze spisali się i pozostali zawodnicy choć niektórym dokuczały defekty motorów i niegroźne upadki. Do tych pechowców należy zaliczyć drugą podporę Leszna — **Olejniczaka** i **Szałkowskiego** (Grudziądz). Przyjemną natomiast niespodziankę zgotował **Spyra** reprezentujący gospodarzy. Tym przyjemniejsza była ta niespodzianka że młody rybniczanin stoi dopiero u wrót kariery motocyklowej, a na Japach jeździ dopiero pierwszy rok.

Ciekawym urozmaiceniem tej ze wszechmiar udanej imprezy był jej wstęp. Kilkunastu młodych chłopaków, prowadzących przed sobą za pomocą prętów żelaznych obręcze, stoczyło ze sobą zaciętą walkę na dystansie jednego okrążenia. Młodzi zawodnicy walczyli wzorem starszych kolegów niezwykle ambitnie, a zwycięzca prócz zasłużonych braw, otrzymał konkretną nagrodę — pokaźną paczkę ze słodyczami.

Wyniki techniczne:

BIEG I: 1) Smoczyk (Unia Leszno) 1,27, 2) Draga (Budowlani Rybnik) 1,33,6. Szałkowski Olimpia Grudziądz biegu nie ukończył. **BIEG II:** 1) Dziura (Budowlani Rybnik) 1,32,4, 2) Spyra (Budowlani Rybnik) 1,3?,5 Draga biegu nie ukończył. **BIEG III:** 1) Kołeczek (Ogniwo Łódź) 1,32, 2) Szałkowski (Olimpia Grudziądz) 1,32,4, 3) Dziura 1,32,7. **BIEG IV:** 1) Kołeczek 1,28,1, 2) Olejniczak (Unia Leszno) 1,32,4, 3) Draga 1,34,9. **BIEG V:** 1) Olejniczak 1,32,5, 2) Spyra 1,32,6, 3) Szałkowski 1,34. **BIEG VI:** 1) Smoczyk 1,26,8 (nowy rekord toru), 2) Kołeczek 1,29,2, 3) Spyra 1,36,2. **BIEG VII:** 1) Smoczyk 1,29, 2) Olejniczak 1,32,2, 3) Dziura 1,32,5.

PÓŁFINAŁ I: 1) Smoczyk 1,27,1, 2) Dziura 1,32, 3) Szałkowski 1,33.

PÓŁFINAŁ II: 1) Kołeczek 1,32,4, 2) Spyra 1,34,8 Olejniczak wycofał się na skutek wywrócenia się na drugim okrążeniu.

FINAŁ: 1) Smoczyk 1,27,2, 2) Kołeczek 1,32, 3) Dziura 1,34, 4) Spyra 1,35,2.

NASZEMU NAJLEPSZEMU ŻUŻLOWCOWI SMOCZYKOWI — PROPONOWANO ZAGRANICĄ PRZEJŚCIE DO OBOZU ZAWODOWCÓW.

Napróżno kusicie bajeczną
mamoną
Tę (bajkę już znają boiska i
ringi)
Funt żużlu polskiego dla wielu
jest droższy,
Niż obce funty szterlingi.

KOSZYKARZE PRAGI REWANŻUJĄ SIĘ BUŁGAROM

SOFIA. W rewanżowym spotkaniu koszykarze Pragi pokonali Sofię 66:49. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Czechosłowak Kozak, zdobywca 28 pkt.

Jak wiadomo, w pierwszym spotkaniu wygrali Bułgarzy.

Nowe twarze na kortach - nowe nadzieje

Cenne zdobycze imprezy ZS Stal w Katowicach



Byli między nimi tacy, którzy jeszcze nie grali w tenisa. Znali tylko ping-pong.

Byli i tacy, którzy na turniej przyszli boso, bez rakiety — tym musiano dać sprzęt. Jeszcze inni znali tylko sport tenisowy z „zielonych trybun" i dopiero przed turniejem uczyli się trzymać rakietę w ręku. Wszyscy oni przybyli licznie na korty tenisowe „Stali", aby wziąć udział w turnieju młodzieży robotniczej pod hasłem „Pierwszy krok w tenisie".

Wszyscy uczestnicy turnieju „Stali" to synowie i córki robotników, uczniowie praktykanci w fabrykach i hutach. Żaden z nich nie przekroczył 16 roku życia. Mali chłopcy- a po turnieju można już śmiało powiedzieć: **przyszłość polskiego tenisa.**

I jak pięknie oni grali... Ile ożywienia wnieśli do gry!!! Tej żywiołowości pozazdrościć by im mogli nasi czołowi tenisiści. Walczyli zacięcie o każdego seta, gema, o każdą piłkę.

*

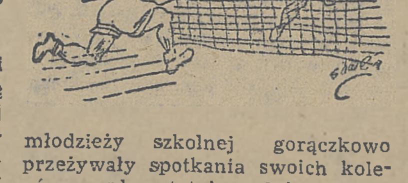
Ciemna główka ośmioletniej **Żmijowny** ledwie wystaje ponad siatkę kortu. Nie wiele większy od niej jest 13-letni **Hajduk** z Rudy. Pewnie, że ich uderzenie nie posiada siły Jędrzejowskiej czy Skoneckiego. Ale jakże przemyślane są ich akcje, z jak konsekwentną dokładnością wypracowują sobie każdą pozycję.

*

Do zawodów zgłosiło się 90-ciu chłopców i 12 dziewcząt. Tylko 64 z nich było stowarzyszonych w klubach Zrzeszenia „Górnik" i „Stali" na Śląsku. Pozostali przyszli wprost z ulicy, a nawet ze wsi. Dla tych trzeba było urządzić czterodniowy kurs nauki tenisa. Niełatwa to była praca, ale wdzięczna, i instruktorzy: Bratek, Gutsfeld, Skarżyński, Zającowa, Czekanowa i Piątkowa napewno nie żałują swoich wysiłków.

Nie żałowali już w pierwszym dniu turnieju, gdy korty katowickie ożywiło przeszło 100 chłopców i dziewcząt, gdy powietrze aż jęczało od uderzeń rakiet.

Cztery dni toczyły się boje o tytuł najlepszego debiutanta. W pierwszych eliminacjach odpadło 38 uczestników, tak, że do finałowych spotkań stanęło 34 młodocianych tenisistów. Przez cztery dni tłumy



młodzieży szkolnej gorączkowo przeżywały spotkania swoich kolegów, a gdy ostatniego dnia na korcie stanęli naprzeciwko siebie przyszli mistrzowie i wicemistrzowie, napięcie wzrosło do maksimum.

Z przyjemnością, a zarazem niepokojem przyglądaliśmy się tym finałowym spotkaniom. Z przyjemnością, wiadomo dlaczego, a z niepokojem, bo walki były tak zacięte i wyrównane, że przedłużały się do późnego wieczoru. Tak jak wśród wytrawnych seniorów. A przecież młode organizmy należy oszczędzać.

*

A oto ich sylwetki, mistrzów i wicemistrzów:

16-letni praktykant ślusarski huty Ferrum, **Maniewski** i jego rówieśnik kolega w pracy i na korcie **Filek Kulawik**, także praktykant ślusarski. Obaj są członkami katowickiej „Stali", obaj zaczęli dopiero przed kilkoma miesiącami grywać w tenisa. Małego wzrostu, szczupli, biednie, ale schludnie ubrani. Synowie robotników.

Triumfatorki turnieju dziewcząt to 15-letnia Żurawska i 14-letnia Zawadzka. Także członkinie „Stali". Są uczennicami.

*

Korzyści z turnieju dla organizatorów? „Odkryto" szereg utalentowanych chłopców, z których 20 już podpisało deklaracje do różnych klubów, a pozostali niestowarzyszeni otrzymali skierowania do



klubów w miejscowościach, w których mieszkają.

Najzdolniejsi otoczeni zostaną opieką ze strony Zrzeszeń i klubów.

A korzyści dla uczestników turnieju? Tych chyba podkreślać nie trzeba, tak samo jak nie potrzeba podkreślać wielkich korzyści jakie odniósł przez zorganizowanie tego turnieju polski sport tenisowy.

J. NOGAY

„Kolec kłuje" w poniedziałki

Nr. 3 Red. Wł. Patuszyński R. I.

Gdybym był kapitanem PZPN
Recepta na remis z Bułgarią



Nasz najbliższy przeciwnik — Bułgaria wygrała mecz piłkarski z CSR! U nas widzimy na boiskach coraz niższy poziom gry. Nawet Cieślik... Zle! Dlatego trzeba znaleźć wyjście z tej sytuacji i dobrze pomyśleć o składzie naszej reprezentacyjnej jedenastki przed spotkaniem z Bułgarami. Pozwalam sobie podać swój projekt.

Wiem, że to utopia, wiem, że się kapitanat z zasadniczych powodów nie zgodzi, ale wierzcie mi, że chcę jak najlepiej i to mnie tłumaczy.

Drużyna składa się z 11 graczy i tylu będziemy szukać wśród naszych piłkarskich gwiazd. Uwaga! Zaczyna się fantazja. Z bramkarzami u nas nie jest najgorzej: Jurowicz, Rybicki, Janik, Skromny, Borucz, Krystkowiak, to wszystko pozycje godne uwagi. Proponuję więc, ażeby na bramce zagrali **jednocześnie** Jurowicz i Skromny.

Uzasadnienie: jeden gra w warszawskiej Legii, a drugi w krakowskiej Gwardii. Któż lepiej, jak wojskowy i gwardzista może bronić zagrożonej placówki. Poza tem przysłowie mówi, że „dwie głowy to nie jedna". A ponieważ przysłowia są mądrością narodów, sądzę, że Bułgarzy nie będą robili kwestii o jednego człowieka w bramce więcej. I jeszcze jeden plus mojej koncepcji. Skromność powinna cechować każdego sportowca, więc chociaż jeden skromny musi w drużynie być.

Na obrońców proponuję... Janika i Martynę.

Spokojnie, spokojnie. Proszę się nie denerwować. Wiem, że Martyna już dawno... i wiem, że Janik jest „z zawodu" bramkarzem, ale moja propozycja ma swoje dodatnie strony: wyobraźmy sobie niebezpieczną sytuację pod naszą bramką, kiedy w beznadziejnej sytuacji Janik kilka metrów przed siatką łapie piłkę do rąk. Sędzia oczywiście dyktuje rzut karny. Wtedy nasz obrońca z cynicznym uśmiechem pokazuje klubową legitymację: bramkarz! Bramkarzowi wolno. Sędzia jest bezsilny, gra toczy się dalej i bramka uratowana.

A Martyna? Tu sprawa jest jasna. Nie jest on przetrenowany, nie jest zmęczony rozgrywkami o mistrzostwo więc kondycyjnie nie zawiedzie. A gdyby kapitanat chciał sięgnąć po Gędłka, Barwińskiego czy Jandudę — to ponieważ nasi reprezentacyjni obrońcy grali ostatnio w ataku, to uprzedzam, że istnieje prawdopodobieństwo samobójczej bramki.

Teraz pomoc. Pomoc — jak wiadomo — jest bardzo ważna częścią składową drużyny. Dlatego nie widzę powodu, żeby na tej pozycji grało jak dotąd tylko trzech graczy. Precz z szablonem. Niech gra sześciu! Proponuję następujący skład: Mordarski, Kohut, Świcarz, Górski, Cieślik, Alszer. Ten skład pomocy może być rewelacją tylko dla laików. Ponieważ dotychczas atak nasz i tak rzadko dochodził do bramki przeciwników, a grał raczej na środku boiska, dla fachowców podane przeze mnie nazwiska będą na linii pomocy zupełnie usprawiedliwione.

Pozostaje sprawa ataku.

W defensywie jak łatwo obliczyć, grać będzie dziesięciu graczy.

Ponieważ silne tyły są konieczne w meczu z dobrym przeciwnikiem — proponuję wybór tylko jednego napastnika. Dlatego pozycję tę trzeba specjalnie dobrze obsadzić. Proponuję to drogą eliminacji:

Wyglądałoby to tak: trzy dni przed meczem należy powołać na specjalny obóz wszystkich graczy, których kapitanat bierze pod uwagę na odpowiedzialne stanowisko jedynego napastnika. (Może tak Gędłek, Janduda, Bartyla?) — Na boisku ustawia się wszystkich 6 m przed pustą bramką. Każdy z graczy ma prawo do oddania 3 strzałów. Ten, który najmniej razy do bramki nie trafi, ten będzie miał zaszczyt grać w reprezentacji.

Wprawdzie należy wątpić, czy napastnik ten zdobędzie bramkę przy normalnym układzie sił przeciwnika, ale przy tak wzmocnionej defensywie jak przewiduje moja koncepcja składu drużyny, możemy się spodziewać bezbramkowego wyniku.

Utopia, ale...

„NARODZINY POLSKIEJ DUMBADZE", „KONIKÓWNA RZUCA 39,61 m (Express Wieczorny nr 261)

Mnie wcale to nie cieszy (nie na to nie poradzę)
Że piszą dziś już o niej iż polską jest Dumbadze.
Ja wolę by w przyszłości bo przyszłość — to rzecz główna
Pisali o Dumbadze: gruzińska Konikówna.

Płyta „b" 2 już gotowa!
Cztery dni na „Torkacie"

CZWARTEK

Takiego ruchu i ożywienia na Torkacie, jak w tym dniu, jeszcze nie było. Zdenerwowany był inż. Kolda, podniecony chodził po budowli inż. Czaplicki, niespokojnie poruszali się robotnicy. Rozpoczęto betonowanie nawierzchni toru. Punktualnie o godz. 12-tej w południe.

Zdenerwowanie inżynierów jest uzasadnione. Według planu prace przy betonowaniu nawierzchni i wybudowaniu betonowego cokołu pod bandy lodowiska mają trwać 7 dni.



Praca wymaga maksimum dokładności. Na 1845 metrów kwadratowych nawierzchni toru trzeba położyć 85 milimetrową płytę z betonu. Musi ona wystawać ponad powierzchnię rur dokładnie 25 milimetrów. W takich wypadkach trzeba pracować niezwykle dokładnie. A tu trzeba się spieszyć.

— Boimy się deszczu — niecierpliwili się inżynierowie. — Gdy „lunie" z nieba, trzeba będzie prace rozpocząć na nowo. Państwowy Instytut Meteorologiczny zapowiedział na następne trzy dni zmienną pogodę, jednak bez silniejszych opadów atmosferycznych. Tylko trzy dni...

— Wykonamy tę pracę w trzech dniach — odpowiedzieli robotnicy. — W niedzielę przed południem będziemy gotowi.

Inżynierowie spojrzeli na nich z wdzięcznością. Lecz pewien cień niepokoju pozostał.

PIĄTEK

Ledwo zdążyłem ze zrobieniem zdjęć. Jedna trzecia powierzchni Torkatu była już pokryta betonem. Betoniarka pracowała bezustannie, bezustannie wiozły taczki cement na miejsce budowy.

Mistrz murarski ob. Baron, kierujący pracami murarzy, przykuśtykał do naszej grupy. Jest kulawy, pokiereszowano go na jakimś meczu. Gra w LZS-sie z Chełma w piłkę.

— Jestem chory — rozpoczął — kolano puchnie coraz bardziej. Chyba się położę do łóżka. A po chwili, gdy zmartwieni inżynierowie odwrócili od nas uwagę, dodał porozumiewawczo:

...jak skończymy z robotą.

— Kiedy skończycie? Zdążycie do niedzieli przed południem?

— Zrozumiałe! Macie szczęście żeście przyszli, po w poniedziałek już nic nie zobaczycie. „Film Polski" obiecał nas sfilmować przy betonowaniu, ale zdaje się, że nim przyjadą, tor będzie gotowy. Sfilmują chyba tylko gotową płytę.

— Coście się tak zapalili?... Dlaczego...

— Jak to poco, jak to dlaczego? Przecież jesteśmy sportowcami. Gramy wszyscy w piłkę. I ja i brygadzista Goetz... W jednej drużynie. To już ta żyłka do bicia rekordów pozostała i pokutuje nadal w pracy. Choćbym miał zdrowie zostawić na Torkacie, płyta będzie w niedzielę gotowa!

SOBOTA

Nareszcie zabrali się do pracy. Wczoraj powzięli rezolucję i dzisiaj rzeczywiście zakasali rękawy. A może ich zawstydzili robotnicy? Bo przycinki sypały się przedtem nie liche.



Płyta »b«2 na kilkanaście godzin przed jej wykonaniem.

Chodzi o hokeistów. Przez cały miesiąc chodzili codziennie na Torkat, przyglądali się pracom, krytykowali, dyskutowali... tylko nie pracowali. Owszem, często wykonywali różne prace biurowe, ale z łopatą — nie!

„Pozostać na lodzie" to rzecz nieprzyjemna.
Tak mówią. Nie jestem z tym w zgodzie,
Bo chcę by pan Kolda nim od nas wyjedzie
Nas jednak zostawił na lodzie.

Jest Kwiatkowski, Całka, Bratek, Jasiński, są i bracia Skarżyńscy, pokazał się na torze, Wadowski, Bogdoł, Wycisk, przyjechał nawet Peter. Blisko czterdziestu ich tutaj pracuje. A pracują pilnie. Łopaty w ich ręką stają się lekkie jak kije hokejowe. Będą pracowali codziennie, po dwie godziny.

Nasz przewodnik murarzy, Baron ma smutną minę:

— Nie udał mi się kawał. Zdążyli. Przyjechali i sfilmowali. Dzisiaj rano. A myślałem, że uda mi się i pokażę „Filmowi Polskiemu" gotową płytę — narzeka.

— Lepszej myśli jest inżynier Kolda. Pogoda dopisała — cieszy się — a już jutro będziemy gotowi. I zdaje mi się, że ta tafla jest wyjątkowo solidnie wykonana. Z przyjemnością pracowałbym całe moje życie z takimi robotnikami. **Moim zdaniem Torkat w Katowicach będzie posiadał jedną z najlepszych w Europie płyt betonowych.**

Z torkatu wracałem w tym dniu z postanowieniem, że będę w dniu jutrzejszym przy zakończeniu robót przy budowie płyty.

NIEDZIELA

Ze złym przeczuciem zerwałem się z łóżka. Była godzina ósma. Pobiegłem na Torkat.

Z toru robotnicy znosili deski i przyrządy murarskie. Kończyli.

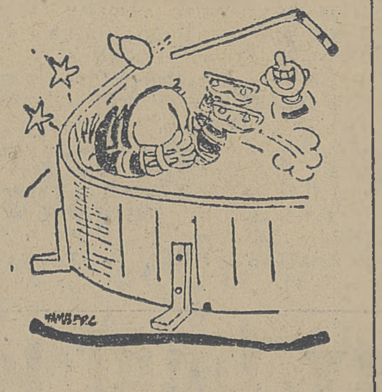


Koniec pracy!

Mistrz Baron spojrzał na mnie z ukosa i mruknął z niezadowoleniem:

— Znowu nie udał mi się kawał...

Niechętnie wsadził gwizdek w usta i przeciągłym gwizdem oznajmił koniec robót. I tak go uwieczniłem na kliszy.



JAN NOGAJ

Zapaśnicy przygotowują się do meczu z CSR

WARSZAWA. W związku z meczem międzynarodowym w zapasach Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się w dniu 16 października br. w Poznaniu, Polski Związek Atletyczny przeprowadza w Centralnym Ośrodku Wychowania Fizycznego Centralnej Rady Związków Zawodowych w Czerwieńsku w czasie od 3 do 14 października obóz kondycyjny dla najlepszych zapaśników Polski, na który powołał następujących zawodników:

W WADZE MUSZEJ — Szneider (Związkowiec), Rokita (Spójnia), **W KOGUCIEJ** — Toboła (Związkowiec), Smól (Stal), **W PIÓRKOWEJ** Kauch (Kolejarz), Klorek (Stal), **W LEKKIEJ** — Jakubowicz (Kolejarz), Wiciak (Związkowiec), **W PÓŁŚREDNIEJ** — Redy Związkowiec), Gross (Związkowiec), **W ŚREDNIEJ** — Radoń (Kolejarz), Gołas (Związkowiec), **W PÓŁCIĘŻKIEJ** — Szajewski (Związkowiec), Krawczyk (Kolejarz), **W CIĘŻKIEJ** Gliński (Włókniarz), Urgacz (Związkowiec).

OGNIWO — GÓRNIK 2:0 NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

WROCŁAW. Na dużym stadionie olimpijskim odbył się mecz piłkarski na odbudowę Warszawy, między czołowymi zespołami Dolnego Śląska Ogniwem (Wrocław) i Górnikiem (Wałbrzych). Zwyciężyło Ogniwo 2:0, zdobywając bramki przez Żabickiego.

Sędziował Wójcik. Widzów około 7 tys.

MISTRZOSTWA AKS-u W WIELOBOJACH

Chorzów. Lekkoatletyczna sekcja AKS-u przeprowadziła mistrzostwa klubowe w wielobojach. **W pięciobo ju kobiecym** mistrzostwo zdobyła Nowakówna jun. osiągając 131 pkt. przed Pieleszówną 108 pkt. **W dziesięcioboju** zwyciężył Kopytko 4,479 pkt. przed Dylongiem jun. 4,434 pkt.

★ **ZKS Górnik Bytom — Szombierki** przystępuje do remontu i rozbudowy stadionu w Bytomiu, przy ul. Siemianowickiej. Stadion ten obok boiska piłkarskiego posiadać będzie boiska do piłki ręcznej, bieżnię, skocznię i rzutnię, basen pływacki i korty tenisowe. Na widowni wokół boiska głównego zmieści się około 30 tys. widzów czyli niewiele mniej niż na stadionie miejskim.



Ogólny widok na budowę Torkatu. Foto: Nogaj

Poważny dział pracy w klubach
leży odłogiem
Kiedy powstanie kadra referentów kulturalno-oświatowych

Sport polski w okresie przebudowy strukturalnej i ideologicznej ma do przezwyciężenia wielkie trudności.

Wśród kadr wyczynowych znakomitą większość stanowią nadal zawodnicy wychowani przez kluby mieszczańskie. Właściwie słowo wychowanie nie ma tutaj w ogóle zastosowania, ponieważ wiemy doskonale, że kluby te nie zwracały zupełnie uwagi na wyrobienie społeczne i obywatelskie swoich zawodników.

Zawodnicy ci wnosząc do nowego odrodzonego sportu swój dorobek, swoje dobre chęci zapał i pracę często wnieśli też stare mieszczańskie nawyczki, a niejednokrotnie wywierają demoralizujący wpływ na młodszych kolegów wychowywanych w całkiem już innych warunkach.

Przeglądając przedwojenne roczniki pism sportowych znajdujemy dość liczne wzmianki o wybrykach naszych reprezentantów, piłkarzy, lekkoatletów, tenisistów którzy nie potrafili poza boiskiem godnie reprezentować nasze barwy podczas zagranicznych wypraw.

W okresie przemian jakie przeżywamy obecnie, w okresie budowy nowych podstaw sportu socjalistycznego musimy być szczególnie czujni, musimy zdwoić wysiłki, by na początku rozpoczętego dzieła nie popełniać błędów któreby się mogły później srogo zemścić.

Musimy zawodników tych starszych i młodszych otoczyć bardzo troskliwą opieką musimy ich szkolić nie tylko sportowo, ale także społecznie i ideologicznie.

Niestety musimy stwierdzić z przykrością, że wychowanie społeczno — polityczne naszych sportowców to sprawa niemal całkowicie zaniedbana. Kluby nadal niedoceniają ważności pracy nad moralnym wychowaniem zawodników

Świadczą o tym liczne dyskwalifikacje spadające na sportowców.

Łomowski, Rodak, Wyględa i długi szereg mniej sławnych mistrzów boiska, bieżni i ringu nie byliby zdyskwalifikowani, nie popełniliby przewinień jakich się dopuścili, gdyby praca nad wychowaniem społeczno — politycznym w ich klubach stała na odpowiednim poziomie, gdyby wogóle istniała.

Na walnych zebraniach w ubiegłym roku wszystkie kluby podlegające Zw. Zawodowym, Gwardii, Wojsku wybrały referentów kulturalno — oświatowych, którzy mieli roztoczyć pieczę nad wychowaniem zawodników.

* * *

Niestety w wielu konkretnych wypadkach przekonaliśmy się, że ci referenci kulturalno — oświatowi nie wykazują żadnej działalności, że funkcja ta jest czysto tytularna.

W innych wypadkach w tych klubach gdzie referent kulturalno — oświatowy wykazuje zapał i chęci do pracy zawodzą sami sportowcy skrzętnie unikając wszelkich pogadanek, odczytów, czy też imprez o charakterze wychowawczo - oświatowym. Zarządy tych klubów nie zachęcają swoich członków do udziału w pogadankach i prelekcjach.

Taki stan rzeczy musi się koniecznie zmienić.

Nie wolno nam dopuścić, by w klubach związkowych praca toczyła się według wzorów mieszczańskich.

Nie możemy pozwolić, aby nasze kadry zawodnicze dziesiątkowały dyskwalifikacje i kary, akcesoria najdrastyczniejsze metod wychowawczych.

Nie możemy dopuścić do tego, by zawodnik powołany do reprezentowania barw narodowych, źle te barwy reprezentował, by kolega policzkował kolegę z własnego klubu, by zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji bojkotowali start w barwach narodowych.

Na boiskach musi panować atmosfera prawdziwego sportu, rozmyślne faule, chimery, kaprysy, tej czy innej primadonny muszą należeć do bezpowrotnej przeszłości.

Osiągniemy to wszystko gdy sportowcy poznają i zrozumieją nową treść wypełniającą nowe życie w państwie ludowym. O wiele wiele prędzej odrobimy zaległości spowodowane wojną, o wiele szybciej zaczniemy odnosić sukcesy na arenie międzynarodowej, będziemy bić rekordy gdy wychowamy w pełni świadomych zawodników.

A wychowanie takich zawodników zależy właśnie od referentów kulturalno oświatowych, od działaczy związkowych, zależy od tego w jaki sposób będzie przenosić się na teren klubu tę nową treść życia.

Równomiernie z pracą trenera musi iść w klubie praca referentów kulturalno — oświatowych. Obydwaj muszą się uzupełniać, a wówczas sukces drużyny czy zawodnika będzie zarazem ich sukcesem będzie sukcesem socjalistycznego sportu Polski Ludowej. (Z)

Z notatnika hokeisty

★ **W połowie października PZHL** wyśle na jednomiesięczny kurs trenerski do Pragi, czterech znanych hokeistów: **Gansinca** (Siła Giszowiec), **Króla** (ŁKS Włókniarz), **Kowalskiego** (Ogniwo - Cracovia), i **Osmańskiego** (Pomorzanin Toruń). Po ukończeniu kursu wszyscy czterej zatrudnieni zostaną jako trenerzy państwowi.

★ **Pierwszym spotkaniem hokejowym jakie w roku** bieżącym oglądać będziemy w Polsce, będzie mecz Stali Katowice z Ogniwem Cracovią. Spotkanie rozegrane zostanie z okazji otwarcia „Torkatu".

★ **Pomorzanin Toruń zawiadomił ZS Stal,** że zamierza w połowie listopada przysłać do Katowic swoją drużynę hokejową, która w ub. sezonie była rewelacją mistrzostw Polski, na dwutygodniowy obóz treningowy.

DOM SPORTOWY WYBUDOWANO W CIĄGU 7 DNI

RZESZÓW. Dla uczczenia 5-ej rocznicy reformy rolnej gromada Wola Dalsza w powiecie łańcuckim przy zbiorowym wysiłku miejscowej ludności, a zwłaszcza młodzieży zorganizowanej w ZMP wybudowała w ciągu 7 dni dom sportowy. Jest to okazały budynek 24 m długi, 11 m. szeroki i 5 m wysoki. Potrzebny do wybudowania materiał, jak cegła cement, dachówka i drzewo, zwieźli chopi. Zespoły młodzieżowe zajęte przy budowie pracowały na zmianę dzień i noc

Dzięki starannemu przygotowaniu planu i umiejętnej organizacji pracy postanowienie powzięte na terenie gromadzkim ,zostało co do godziny wykonane.

Stal Zabrze - Stal Katowice 9:7

KATOWICE. Sobotnie spotkanie bokserskie o mistrzostwo śląskiej klasy wydzielonej Stal Zabrze — Stal Katowice zakończyło się zwycięstwem pięściarzy Zabrza 9:7. Walki stały na słabym poziomie i jedynie spotkanie w wadze koguciej starego weterana Karcza z Suszką (Kat) dostarczyło widowni trochę emocji i zadowolenia. W wadze półśredniej walka stała na poziomie gorszym niż na pierwszym kroku bokserskim a w wadze ciężkiej sędzia ringowy zdyskwalifikował boksera zabrskiej Stali za niesportowe zachowanie się.

Wyniki: (od wagi muszej do ciężkiej — zawodnicy Zabrza na pierwszym miejscu) Gumowski wypunktował Szarego, Karcz przegrał na punkty z Suszką, Wdowiak wygrał na punkty z Borowczykiem, Piegza zremisował z Pawlicą, Pałka wygrał przez dyskwalifikację w III rundzie Chrobosika, Galle wygrał przez t. k. o w II-giej rundzie z Kapuśniakiem, w wadze półciężkiej Aleksiewicz przegrał przez nokaut w pierwszej rundzie z Urbaniakiem, w wadze ciężkiej Hoferek został zdyskwalifikowany w 1-szej rundzie w walce z Drapałą.

Sędziował w ringu ob. Dziura na punkty ob, Federowicz. Widzów około 500 osób.

SKŁAD WARSZAWY NA MECZ Z POMORZEM

Warszawa. W przedmeczu międzypaństwowego spotkania Polska A — Bułgaria A rozegrany zostanie finałowy mecz o puchar juniorów Warszawa — Pomorze.

Juniorzy Warszawy wystąpią do tego meczu w następującym składzie: Dąbrowski, Witkowski, Godlewski, Górnicki, Gąciara, Regulski, Brzozowski, Klingbajl, Hodyra, Szewczyk, Kulesza, Szczepański, Baszkiewicz, Sąsiadek, Wojcik, Bogacki.

JUNIORZY POMORSCY REMISUJĄ Z BRDĄ

BYDGOSZCZ. Na stadionie miejskim w Bydgoszczy odbył się mecz piłkarski, między reprezentacją juniorów Pomorza i drużyną mistrza pomorskiej A klasy — Kolejarzem — Brdą z Bydgoszczy. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:1).

Ogłoszenia

Zaopiekuję się kibicami i graczami bijącymi sędziów. Oferty Komisariat Milicji.

POSADY ZAOFIAROWANE

Potrzebny natychmiast dobry łącznik na mecz z Bułgarią. Oferty: Kapitanat.

POSADY POSZUKIWANE

Poszukuję jakiegoś meczu, w którym mógłbym zagrać. Oferty: „Gracz z Krakowa"

ZAMIANY

Oddam jednego gema z byle kim za tuzin dobrych piłek. Oferty: Skonecki.

ZGUBY

Zgubiłem umiejętności piłkarskie Błagam o zwrot! Oferty: — „Jeden z wielu"

RÓŻNE

Kto posędziuje za mnie: najbliższy mecz piłkarski w Brzęczkowicach. Zwracam koszty leczenia. Oferty: sub. „Sędzia"

„Wyrok" w sprawie Spodziei

CHORZÓW. We czwartek odbyło się posiedzenie komisji dyscyplinarnej powołanej przez zarząd AKS — Budowlani w sprawie zajścia Spodzieja — Cholewa. W skład komisji weszli przedstawiciele WUKF, Zarządu Głównego Zrzeszenia, zarządu oddziału śląskiego, ORZZ., Związku Dziennikarzy, oraz klubu.

Jak wiadomo w czasie przerwy meczu Polonia Bytom — AKS Chorzów w Bytomiu gracz drużyny AKS Spodzieja uderzył w szatni w twarz swojego kolegę klubowego Cholewę. Przebieg zajścia i jego powody były tematem śledztwa przeprowadzonego przez komisję.

Przeprowadzono przesłuchanie obydwu graczy.

Cholewa kategorycznie stwierdził, że został uderzony przez Spodzieję w twarz, podając jako świadków zajścia graczy drużyny AKS Wieczorka, Jandudę oraz obecnego przypadkowo w szatni ob Kulawika. Konflikt między obydwoma graczami wyniknął już na boisku. Spodzieja zwracał podczas gry uwagę Cholewie, że ten źle gra Prawoskrzydłowy AKS odpowiadał na to drwiącymi gestami.

Po zakończeniu pierwszej połowy meczu obydwaj piłkarze weszli pierwsi do szatni i po krótkiej i ostrej wymianie słów doszło do rękoczynu.

Spodzieja przesłuchiwany przez komisję zaprzeczył jakoby miał uderzyć Cholewę w twarz. Oświadczył natomiast, że popchnął jedynie lekko swego kolegę.

Środkowy napastnik drużyny chorzowskiej plątał się jednak w swoich zeznaniach i komisja nie dała wiary jego zeznaniom. Przy konfrontacji obydwu zawodników Cholewa podtrzymywał swoje poprzednie zeznania, a Spodzieja stworzył jeszcze inną odmienną od poprzednich wersję.

Komisja po naradzie uznała, że gracz Spodzieja znieważył czynnie swojego kolegę klubowego Cholewę, że nie przyznał się do popełnionego czynu, nie przeprowadził samokrytyki swojego postępowania.

Komisja stwierdziła, że postępowanie Spodziei było wysoce niesportowe, niegodne wielokrotnego reprezentanta Polski i Śląska.

Komisja proponuje: 1) zdyskwalifikować Spodzieję na 1,5 roku, 2) udzielić Cholewie surowej nagany za niesportowe zachowanie się podczas wyżej wspomnianego meczu.

Uchwała komisji wymaga jeszcze zatwierdzenia jej przez prezydium zarządu AKS-u oraz WGi D PZPN.

Mistrzostwa Polski w dziesięcioboju odbędą się w Lublinie

WIELOBÓJ LEKKOATLETYCZNY W LUBLINIE

WARSZAWA. Polski Związek Lekkoatletyczny polecił zorganizowanie zawodów o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju męskim i pięcioboju kobiecym okręgowi lubelskiemu. Zawody odbędą się w Lublinie, w dniach 15 i 16 października. Spodziewany jest udział najlepszych zawodników polskich w obu tych konkurencjach.

Z uwagi na duże znaczenie propagandowe imprezy. PZLA zwrócił się do wszystkich zrzeszeń sportowych o jak najliczniejsze obesłanie zawodów.

Zdrowie to najważniejsza rzecz

Na odcinku troski o zdrowie zawodników i systematycznej opieki lekarskiej w sporcie, stwierdzić musimy poważne zaniedbania. Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, przejmując kierownictwo akcji wychowania fizycznego i reorganizując sport związkowy, **nie zwróciła na to zagadnienie należytej uwagi.**

W statutach zrzeszeń sportowych nie ma w ogóle punktu, który mówiłby o obowiązku klubów czuwania nad zdrowiem zawodników. **Zresztą, w zasadzie kluby nie są w stanie we właściwym zakresie organizować tej opieki, gdyż w tej dziedzinie dominujący powinien być** udział **Państwa.**

Nie ulega jednak kwestii, że to zaniedbanie winno być jak najspieszniej usunięte. Centralna Rada Związków Zawodowych powinna więc wspólnie z Ministerstwem Zdrowia rozpocząć akcję tworzenia sieci poradni sportowo-lekarskich w całym kraju.

Dopiero wówczas wymagać będzie można od klubów, aby dopilnowały obowiązku systematycznego poddawania się przez zawodników — gruntownym badaniom lekarskim.

Z tymi problemami łączy się również kwestia zwiększenia kadr lekarzy sportowych. Faktem jest bowiem, że nie każdy lekarz może decydować o dopuszczeniu zawodnika do uprawiania tej, czy innej gałęzi sportu. Sam ów lekarz musi przede wszystkim wiedzieć, jakiego wysiłku wymaga uprawianie danej dziedziny sportu. **Nie wystarczy też w tym wypadku doraźne badanie zawodników tuż przed spotkaniem.**

Jeżeli chodzi o tworzenie poradni sportowo-lekarskich, to istnieje przekonanie, iż w niedługim czasie sprawa ta zostanie ruszona z miejsca przez Ministerstwo Zdrowia.

Dążyć by jednak należało, aby nastąpiło to jak najszybciej.

Przy Głównej Radzie Kultury Fizycznej CRZZ istnieje już oddzielny referat zdrowia, który zajmie się w skali centralnej rozwiązaniem sprawy opieki lekarskiej nad zawodnikami klubów wyczynowych i kół sportowych. Również niektóre zrzeszenia sportowe zwróciły uwagę na potrzebę stałej opieki lekarskiej nad zawodnikami. **Zrzeszenie sportowe „Włókniarz" przeznaczyło nawet w 1949 r. na ten cel w swoim budżecie kwotę 600 tysięcy zł.**

Jak na pokaźną liczbę zrzeszeń i skupionych w nich sportowców, to jest to jednak zbyt mało. **Inne zrzeszenia sportowe w ogóle nie zainteresowały się tą sprawą, poza „Górnikiem", który zamiast opieki lekarskiej pomyślał jedynie o stworzeniu kasy zapomogowej dla zawodników, którzy odnieśli kontuzję w czasie spotkań sportowych.** Jest to jednak raczej fragment opieki, jaką zrzeszenia sportowe powinny były już oddawna otoczyć zawodników.

Pisząc o sprawie opieki zdrowotnej nad zawodnikami warto przypomnieć jeszcze akcję podjętą swego czasu przez CRZZ. celem ubezpieczenia sportowców. W tej sprawie odbyła się konferencja przedstawicieli Rady Kultury Fizycznej CRZZ z przedstawicielami Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i ZUS.

W wyniku rozmów ustalono, że wszyscy członkowie kół sportowych objęci zostaną ubezpieczeniem od wypadków w ramach normalnych ubezpieczeń społecznych. Natomiast zawodnicy wyczynowi mieliby być ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Sprawy tej nie doprowadzono jednak do konkretnego rozstrzygnięcia, mimo że od konferencji upłynęło już kilka miesięcy.

Sądzimy. że obecnie zarówno kwestia ubezpieczenia członków zrzeszeń sportowych, jak i opieki lekarskiej nad zawodnikami zostanie załatwiona konkretnie. Tego wymaga interes młodzieży zrzeszonej w klubach wyczynowych i kołach sportowych, jak i interes Państwa, dążącego do podniesienia zdrowia mas pracujących.

ELTE